

**Przedpłata**  
w Krakowie:  
rocznie z r. 18—  
kwartalnie „ 4—  
miesięcznie „ 1.35  
za ogłoszenie 20  
Na prowincji:  
rocznie z r. 20—  
kwartalnie „ 5—  
miesięcznie „ 1.70  
Za granicą:  
miesięcznie z r. 2—  
Kamery zwykły 8 ct.  
Wiedzialy 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 9 rano.

**Ogłoszenia:**  
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1/2 ct.  
w „Nauosłanem“  
Wiersz zwykły 20 ct  
Śluby, nekrologi,  
wiersz 40 ct.  
Do działu inseratów upewnieni  
Jan Strycharski.  
Rękopisów redakcja nie zwraca.  
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:  
Kraków, Rynek gł., linia A-B,  
l. 48, I piętro.

ZALOZYCIEL: JÓZEF BOGOSZ.  
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:  
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

## Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wyseł:

|                       |                       |
|-----------------------|-----------------------|
| W Krakowie:           | Na prowincji:         |
| Na Listopad z r. 1.35 | Na Listopad z r. 1.70 |
| Do końca roku „ 2.70  | Do końca roku „ 3.40  |

Każdy przybywający nowy prenumerators otrzyma bezpłatnie początek nowej sensacyjnej powieści Daniela Lesueur p. t.

## Nieprzewyciężony Urok.

### W zwątpieniu!

Czego nie zdołały sprawić osobiste ani obelgi mianowane przez obstrukcjonistów ani obrażenia u większości poczucie własnej godności i obowiązku względem państwa, tego dokonały groźne słowa męża, który z własnego, czy też nadanego popędu rzucił je w szeregi niedołęznej większości austriackiej Izby poselskiej, wywołując wśród nich popłoch i potrzebę spieszej samoobrony. Zmartwiła siły odżyły, potrzebą rozstrzygającej walki wzduły się pierś członków parlamentarnych komisji, a większość poruszona groźbą hr. Banffyego, zdecydowała się nareszcie stoczyć walną, a o małe i nie krwawą bitwę z depczącymi ją i całe państwo przeciwnikami. Walkę stoczono, ale jej nie rozegrano, przerwawszy ją lekkomyślnie w niewłaściwej chwili; buchające płomienie męstwa okazały się słomianym ogniem „polskiego“ zapachu, nieumiejącego nawet dwóch dni wytrwale i statecznie przetrwać!

Ten smutny wynik, to nie przypadek, nie gra nagłej depresji fizycznej, lecz prawidłowy objaw nieprawidłowych stosunków politycznych, zdjętych tak ciężką i tak ogólną chorobą, że brakło już na nią leków w szablonej, austriackiej apteczce politycznej. Choroba toczy wszystko, ogarniając rząd i parlament, państwo i kraje, stronnictwa wszystkich odcieni i rozległe pola państwowej działalności, a lekarze zamiast jęć się radykalnych środków, szukają w politycznym kramarstwie, lub złudnej ideologii lekarstwa na to, co nie kompromisami, lecz tylko zmianą zasadniczych warunków uzdrowić się daje.

Austria przechodzi głęboką, ciężką chorobę. Nie parlamentarizm wogóle jest w niej chorym, lecz chorymi są tu zasadnicze parlamentaryzmu podstawy. Wywrócono w niej prawidłowy porządek i zamiast żeby na żywotną całość składały się samostne części i z nich dopiero powstawał zdrowy ustroj zbiorowy, podporządkowano mu samodzielność części, podcinając w ten sposób ich własny i całości byt i rozwój właściwy.

Ta walka sił żywiołowych i prawa do naturalnego rozwoju, ze sztuczną i martwą doktryną i niemożność rozegrania jej na dotychczasowej parlamentarnej arenie — oto przyczyny politycznego kalektwa, odbijającego się na wszystkich politycznych czynnikach.

Gdyby z pojęciem politycznej decentralizacji nie łączyło się w Austrii z konieczności narodowe równouprawnienie, reforma autonomiczna byłaby już może dawno wspólnymi siłami Słowian i Niemców dokonana. Lecz właśnie ta specyficznie austriacka właściwość każdej szerszej reformy autonomicznej — utrudnia a raczej powiedzmy otwarcie — wprost niemożliwia jej przeprowadzenie w prawidłowej drodze parlamentarnej. Bo dla Niemców zasadnicza reforma autonomiczna jest nietylko rzeczą reformą polityczną, lecz także przede wszystkim zła-

maniem dotychczasowego wpływu centralnych władz w ich ręku zostających, jest więc równoczesnym złamaniem przewagi niemieckiej u góry i jej zrównaniem u dołu przez narodowe równouprawnienie słowiańskich narodowości. I dlatego to Niemcy, pragnąc ze względów rzeczowych decentralizacji ustawodawczej i administracyjnej, opierają się jej równocześnie z obawy przed utratą własnej politycznej przewagi. Gdy zaś czysto słowiańska większość w parlamencie jest obecnie cyfrowo niemożliwą, zaś zasilenie słowiańskich szeregów niemieckimi siłami bywa zawsze tylko chwilowe, gdyż dokonane zjednoczenie pryska zawsze z chwilą, gdy ma być wystawione na próbę obrony szerokiego programu autonomicznego, przeto oczywistą jest rzecz, że w tak złożonym parlamencie walka nie może ostatecznie się rozegrać i musi wcześniej czy później wprost już w pierwszorzędym interesie państwa na innej drodze znaleźć upragniony koniec.

Otóż ta właśnie świadomość bezowocności walki i starań wprowadza w życie parlamentarne czynnik rozkładczy i demoralizujący, który dzielnych z innej strony mężów stanu sprowadza na tory politycznego sentymentalizmu i liczenia na niespodziewane obudzenie się wśród milionów nieodczuwanego poczucia narodowej sprawiedliwości, a większości pozwala spoglądać z fatalistyczną biernością na czubiących się członków prezydium, lub na czworakach po Izbie czołgających się poselskich opojów, znosić zniewagi osobiste wśród wycia i pulpitowych muzyk zidjocjalnych obrońców niemieckich praw i kultury. Izba stwierdziwszy już raz z góry, że nie w jej ręku spoczywają losy przyszłości, przestała faktycznie dbać o nie, wyczekując dnia, w którym silniejsze czynniki wespół z pośrednie obranym parlamentem, lub nawet bez niego, zakreślą państwu nowe formy ustroju, i ogólnego rozwoju.

I oto dlaczego parlamentarna praca grozi co krok zupełnym zastojem, a fakt czy większość umiała, lub nie umiała się zdobyć na większą dozę energii, a zdobywszy ją, znów ją straciła, przestał już mieć niestety moc rozstrzygającą w opinii posłów i szerokiej warstw obywatelskich! I oto dlaczego zwątpiwszy w twórczą siłę parlamentu, nie w nim już szukamy klucza do otwarcia wrót nowej, a tak dla Austrii zbawiennej ery szerokiej decentralizacji politycznej.

## Ks. Stojałowski i „towarzysze“.

Od ks. Stanisława Stojałowskiego otrzymujemy z Rzymu następujące pismo:

„P. Jez. Chr.

Szanowna Redakcjo!

Doszedł mnie teraz dopiero numer *Głosu Narodu* 240 ty, w którym na wstępie umieszczono artykuł pod tytułem: „Ks. Stojałowski i „towarzysze“. W oświadczeniu tego artykułu pomieszczono list mój pisany z Budapesztu — z więzienia do p. Ignacego Daszyńskiego i nazwano ten list „dokumentem historycznym“ sojuszu wyborczego naszego stronnictwa z socjalno-demokratami i różne inne z listu tego wysnuto wnioski, które mają niejako służyć do oświecenia czy to mego osobistego, czy politycznego charakteru, sposobu działania i t. d.

W obec tego proszę Szanowną Redakcję w imię chrześcijańskich zasad, które wypowieda, o przyjęcie następującego sprostowania:

Mylnem jest twierdzenie, jakoby list przytoczony był jakimkolwiek dokumentem z wyborami lub sojuszem wyborczym jakkolwiek związek mającym. Miejsce, z którego pisałem — budapeszteńskie więzienie — data, kiedy ten list pisałem — w czasie gdy mi groziło wydanie sądom austriackim i więzienie śledcze przez cały czas wyborów — sposób wreszcie, w jaki ten list pisałem — na kartkach, któremi więźniowie oblepiali pudełka zapalek, nie piórem, ale patyczkiem od mioty i tajemnie — to wszystko razem, jak i sama treść listu świadczy, że był on pisany w warunkach nadzwyczajnych i w stanie najwyższego rozstroju duchowego.

Zagrożony niebezpieczeństwem, że znowu rok

lub więcej przesiedzę w więzieniu (w roku 1895 podczas sejmowych wyborów siedziałem przeciw 11 miesięcy i 5 dni!), a więc że znowu wydawnictwa moje mogą doznać przerwy, a drukarnia runąć, nie mając nikogo, komubym wydawnictwa lub drukarnię oddać mógł z nadzieją, że takowe powstawszy „z groszy ludu“, na korzyść ludu obrócone będą — napisałem p. Daszyńskiemu, aby je wzięła partja socjalno-demokratyczna, pod warunkiem, że będzie w nich pisać tak, jak pisane były przytoczone w tym liście artykuły i pisma, bo te nie były pisane ateistycznie.

Gdy moja sprawa w Peszcie inny obrót wzięła, a ja nie do więzień galicyjskich, ale na wolność się dostałem, treść owego listu stała się „bezzasadną“, nigdy w wykonanie nie weszła, a więc i wszystkie z listu wysnute wnioski same przez się upadają.

Nadto list ten zawiera przecie wyraźnie te słowa: „Od partji socjalnodemokratycznej dzieli mię tylko Ewangelja“. Cóż nad to więcej Chrześcijanin i kapłan powiedzieć może? To samo członkowie stronnictw chrześcijańsko-socjalnych z wszystkich krajów w Zurichu tego roku zebrani wypowiedzieli w innych słowach: „Musimy zwalczać niewiarę, nie socjalną demokrację“. I słusznie, bo wiara naprawia i błędne zasady i błędną taktykę socjalnej demokracji. W tym sensie powiedziano w liście: „Jestem „socjalnym“ i „demokratą“ „na podstawie Ewangelji“.

Liczę na pewno, że Szan. Redakcja umieści to wyjaśnienie na tem samym miejscu, na którym był wymieniony na początku artykuł, aby dać miejsce prawdzie i praktycznie wykonać zasadę sprawiedliwości.

A jeżeli łaska, to proszę też dodać odpowiedź *Newej Reformie*, która atakując jeden z artykułów *Pszczółki* — których ja przeciw wszystkim z Rzymu ani czytać, ani kontrolować przed wydrukowaniem nie mogę — uderza przeciw na mnie i zarzuca mi wyzyskiwanie przebaczenia Ojca św. i samej rewokacji błędów, a nawet piętnuje to jako „szalbierstwo“ obliczone na „bezkrytycznie czytający lud“, że w artykule onym *Pszczółki* powiedziano, że Ojciec św. aprobował program naszego chrześcijańsko-ludowego stronnictwa.

Owóż *N. Reforma* nie powinna tak pośpiesznie ciskać zarzutami „szalbierstwa“, pomna na ono przysłowie trafne, że w szklanym domu nie należy się ciskać kamyczkami, ani też nie godzi się ciskać ludowi całemu w oczy zarzutem „bezkrytyczności“, boć przecie czytający nasz lud dał niemało dowodów, że zdrowym swym rozsądkiem trafnie ocenił potrafił sprawy, a wiele rzeczy „instynktem“ żadnymi liberalizmami nie zatrutym szczęśliwiej odczuje i rozpozna niż „wykształcona demokracja starej daty“.

Zaś co do samego zarzutu odpowiem tyle: Autor artykułu w *Pszczółce*, mówiąc o aprobacie naszego programu przez Rzym, brał zapewne to słowo nie inaczej, tylko jak je biorą wszyscy wierni, gdy mowa o aprobatach nietylko rzymskich, ale duchownych dla pewnych pism, dzieł, zgromadzeń i t. d. Aprobata taka jest tylko stwierdzeniem, że nie ma w piśmie lub dziele nic przeciwnego wierze; nie mówi ona, że każde słowo i każde zdanie jest pewne, a każde inne, temu przeciwnie, jest mylne. Tak samo np. aprobata i zatwierdzenie jednego zakonu, nie jest wywyższeniem go nad inne, tem mniej potępieniem innych. Zatem i co do programu, aprobata oznacza to, że pewne stronnictwo jest i trwa w obrębie kościelnych zasad, a nie ta, co chce logik z *N. Reformy*, że wszystkie inne stronnictwa, stojące również na gruncie chrześcijańskim, są potępione!!

Lecz łatwo zrozumieć gniew *N. Reformy*. Ona na gruncie chrześcijańskim nigdy nie stała i nie stoi, więc aprobaty mieć nie może — *inde irae*.

Łącząc wyrazy szacunku, kreślę się sługą w Chrystusie uniżony

ks. Stojałowski.



## Związek stow. zarobkowych i gospodarczych.

Lwów d. 31 października.

Na drugim posiedzeniu Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych po odczytaniu telegramu p. Kusztelana z Poznania, imieniem komisji, które obradowały wczoraj odczytał najpierw dr Wurst pięć powziętych rezolucyj. Pierwsza dotyczyła starania się o możliwie największy rozrost towarzystw zaliczkowych we wschodniej części kraju, gdzie operują głównie towarzystwa niezwiązkowe, obliczone na wysysk i lichwę. Wywiązuje się dyskusja, w której bierze udział p. Biechoński z Gorlic, charakteryzując bliżej te towarzystwa. Na 289 towarzystw zarobkowych w Galicji przypada na Związek zaledwie 158, resztę usurpują dla siebie żydzi. Gospodarka w nich okropna, kontrola ksiąg niemożliwa, przewodnią myślą w ich pracy nie ekonomiczne podniesienie kraju, ale lichwa. Są miasteczka, nieraz bardzo ożywione centra handlu powiatowego, w których na jedno stowarzyszenie katolickie przypada ośm żydowskich. Konkurencja z nimi niemożliwa.

P. Mandyczewski ze Stanisławowa, wskazując na istniejące stosunki w znanych sobie okolicach Kossowa i Bohorodczan, wzywa zgromadzonych do podjęcia najenergiczniejszej akcji w myśl słów poprzednika, od siebie dodaje, że rewizja statutów, wglądanie we wewnętrzną gospodarkę towarzystw zaliczkowych żydowskich mogłoby powstrzymać ich pracę destrukcyjną.

P. Zbożek z Rudek zauważa, że prywatna ingerencja nie na wieleby się zdała. Potrzeba ustanowienia lustratorów Związku, którzyby byli osobami na pół urzędowymi. Występując z ramienia sądu handlowego, któryby przeprowadził reorganizację statutu towarzystw zaliczkowych żydowskich, mogliby ci lustratorzy poskromić szkodliwy wpływ lichwy wśród włościan.

P. Kosiba, dyrektor Tow. rolniczego z Przemysła podnosi, że filje Związku dotąd będą bezsilne wobec żydów, dopóki nie będą dawać taniego i łatwego kredytu na długą spłatę. Obracając się w ramach dotychczasowych udziałów, nie znajdą one rozszerzenia wśród ludu włościańskiego.

P. Strzyżowski żąda ułatwień w otrzymaniu mniejszych pożyczek. Włościanin potrzebuje często 20—30 złr.; w kasie gminnej znaleźć jej nie może, bo tam panują zwykle nieporządki i rodzinne interesy wójta i radnych. W towarzystwie zaliczkowym odciągają mu zaraz znaczną sumę na udział, takse wstępną, zapłacić musi grubo notariusza przeprowadzającego akt hipoteczny. Idzie więc do żydów, zapłaci tam nie 8 proc. ale 12 proc., za to na udział każą mu

złożyć tylko 50 ct. To jest lepem, na który idzie włościanin na pastwę lichwy.

Dr Wurst zwraca uwagę, że właśnie do tego odnosi się druga rezolucja, dotycząca uchwalonej a nie zatwierdzonej jeszcze przez rząd zmiany statutu Banku krajowego, na mocy którego będzie mógł udzielać pożyczek komunalnych za poręką gminy lub powiatu. To rozwiąże nam ręce do działania wśród ludu i mieć będziemy zasoby.

Na wniosek hr. Koleńskiego z Rymanowa, zamknięto dyskusję i przyjęto rezolucję wydziału w jej pierwotnym tenorze.

Druga rezolucja wydziału dotyczyła rozszerzenia kredytu Związku w Banku krajowym, który przeznaczył dla towarzystw sumę 2 miliony złr., udziela zaś kredytu tylko 1,200.000 złr., z czego 300.000 złr. jest kapitału Związku. P. Kosiba podnosi zarzut, jakoby Bank krajowy zrobił na tem ograniczeniu dobry interes na Związku. Dawniej udzielał pożyczek tak zwanych cenzuralnych na 4 proc. i nie cenzuralnych na 4½ proc. — dziś ograniczył maximum kredytu, a pobiera stale 4½ proc. — podcina więc nam żyły i przy braku poparcia niemożliwa nasza walka z lichwą żydowską.

Dr Sokal proponuje skreślenie z rezolucji wyrażenia podziękowania za poparcie Bankowi krajowemu. Kasa oszczędności we Lwowie miałaby prędzej do tego prawo.

Jednak na wniosek p. Szczepanowskiego. przyjęto rezolucję bez zmiany.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie Wydziału, że p. Teofil Merunowicz przyspieszy u rządu powstanie Banku związkowego o celach omówionych wczoraj.

Wreszcie debatowano nad koniecznością ubezpieczenia na starość i na wypadek choroby wszystkich funkcjonariuszy Związku, których dziś już w Galicji jest z górą 400.

W ciągu dalszym przyjęto do wiadomości sprawozdania komisji ilustracyjnej, budżetowej i wnioskowej.

Wybrano na członka wydziału p. Ludwika Halskiego z Krakowa. Ustupujących członków ks. Reszytłowicza, pp. Zimę i Żardeckiego, wybrano ponownie. Do komisji kontrolującej wybrani zostali: Dr Wurst, Kowalewski, Kulczyński. Na miejsce przyszłego zjazdu wyznaczono Lwów.

Po zamknięciu zjazdu odbyła się wspólna uczta delegatów w sali hotelu europejskiego.

## Z KRAJU.

Przemysł 1. listopada.

(List zaczerpnięty z „Echa przemyskiego”).

Izba handlowa w służbie Kolischera.

Mówią, że za wiele pisze się o żydach. — Wszak mamy mnóstwo spraw żywotnych, które nale-

żałoby poruszyć, a tymczasem pismo podaje nam ciągle jedną strawę, i to nie bardzo apetyczną. Przyznaję, iż mogą mieć czytelnicy słuszość w tym względzie w pewnej mierze. Skoro jednak są jaskrawe w tej kwestji fakty, musimy je podnieść, tem bardziej, że rzucają światło na nasze stosunki.

Właśnie mamy do zaznaczenia fakt wprawdzie już dawniejszy, którego jednak objawy dopiero niedawno się pokazały, fakt, którym się zajęły pisma codzienne. Sprawa przedstawia się tak: Jeden z tu-tejszych żydów głosował przy wyborach do parlamentu za p. radcę Bieńczyckim i wierzymy, że głosował z przekonania. Zdawaćby się mogło, że wraz z wyborem dra Kolischera spełnienie obowiązku obywatelskiego przez p. S... przeminie bez echa i skutków. Wszak wielu Chrześcijan głosowało za Kolischarem, a jednak inni Chrześcijanie nie ścigają ich ani bojkotują. Tymczasem żydzi prześladowają p. S. li tylko za to, że osmieszył się głosować na kandydata Chrześcijan, jak to publicznie wyznał sam Russmann. Ale co boleśniesz, że katolicy idą w tem zupewnie na rękę żydom, a nawet *Przegląd*, zwykłą niemiłosiernie i zemstę żydowską, najprostszą nieuczciwość żydów i to względem współwyznawcy pokrywa i broni komitetem centralnym. *Przegląd* zarzuca panu S., iż nie usłuchał Komitetu centralnego. Pismo niby katolickie czyni wyrzuty żydowi, że głosował na katolika! Obrzydliwe!

Zemstę zaś swą wywarli żydzi na swoim współwyznawcy p. S. w ten sposób, iż nie został zamianowany asesorem handlowym, mimo to, iż został przedstawiony przez władzę kompetentną. Tymczasem Ignacy v. Chaim Russmann, z zawodu szynkarz, główny agitator przy wyborach Kolischera, ze złości, że p. S. odważył się głosować wbrew rozkazom sztabu żydowskiego, starał się rozmaitymi środkami udaremnić propozycję władzy, by nieopuścić p. S. na sędziego fachowego... co mu się przy pomocy wpływowych żydów, i posłusznych katolików udało...

Nie stajemy w obronie p. S. nie poruszalibyśmy spraw prywatnych, ale sprawa tego rodzaju nabiera doniosłości spraw publicznych. Smutne to bardzo, że prosty żyd, taki tuzinkowy Chaim vel Ignacy Russman, ma głos i widocznie decydujący w Izbie handlowej w sprawach tak ważnych, jak mianowanie asesorów handlowych; smutniejsza stokroć i wysoce dla nas pouczająca, że żydzi, choćby nosili kontusz i popisywali się bez ustanku patriotyzmem, udekorowani byli od stóp do głów, zostaną zawsze zaojętymi wrogami chrześcijaństwa i polskości; rzucą się z całą wściekłością nawet na swego współwyznawcę, gdy według ich przekonania nie popiera spraw i interesów żydowskich.

Z faktu powyższego widoczne i to, że taka poważna instytucja krajowa jak Izba handlowa przekracza zakres działania swego, oczywiście ze szkodą

## NIEPRZEZWYCIEŻONY UROK.

## POWIEŚĆ

(38) przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy).

Widziała, że Jan stopniowo nabiera znowu do niej zaufania: z początku okazywał zdziwienie, potem istotne zadowolenie, w końcu zaś otoczył znowu Małgorzatę tymi dowodami czułego przywiązania, jakie miał dla niej po pierwszych dniach spędzonych razem.

Ten niewinny tryumf, odniesiony nad samą sobą, to zwycięstwo nad chłodem Jana upoiły Małgorzatę, wprawiając ją w stan podnieconej wesołości. Jakże nie miała czuć się szczęśliwą? Czyż jest coś bardziej miłego, jak podróż z człowiekiem, którego się kocha, zbliżenie się wzajemne, rosnąca poufałość wśród nieznanego, obcego otoczenia, ciągłych zmian, nieustannych, nowych, a silnych wrażeń?

Małgorzata, obdarzona żywym smakiem artystycznym i wrażliwością tak bardzo wielką i tak nadzwyczajnie czułą, że była już niemal zwyrodnieniem, pełną pierś używała rokoszy tej podróży i przeciwieństwa, jakie jest w grudniu między północną, a południową częścią kraju.

Kiedy wyjeżdżali z Paryża spadły właśnie pierwsze śniegi. Na szerokiej przestrzeni, równej jak okiem sięgnąć, widziała teraz z okien wagonu wirujące białe płateczki, którym szybkość pociągu nadawała tem większego ruchu. Biała ta chmura opadała, układała się zwolna, stając się nieruchomą w dalekiej przestrzeni, jako czysta, jaśniejsza powierzchnia, zlewająca się z błękitem horyzontu. Na polach, drzewach, wioskach, majaczących wod-dali rozpostarł się ten sam jednostajny, biały płaszcz, nadając całemu krajobrazowi odcień smutku i melancholji.

Im dalej zaś posuwali się ku południowi, tem więcej zmieniał się widok, tem więcej odczuwać było można różnicę słońca, ciepła promieni.

Małgorzata zapatrzona w okna wagonu, oddawała się całą duszą wrażeniom podróży.

— A więc podoba ci się ten kraj, moja droga kuzynko — zapytał Jan, widząc w oczach Małgorzaty upojenie i tę czysto kobiecą egzaltację, która powstaje często bez żadnej widocznej przyczyny pod wpływem wewnętrznego jakiegoś rozmarzenia.

— O tak — odpowiedziała Małgorzata — tak mi jest dobrze, tak dobrze, jak nigdy.

Jan cieszył się bardzo, że Małgorzata tak silnie i tak dodatnio odczuwa zmianę klimatu i otoczenia. A jednak czuł się także nieco dotkniętym, że jego osoba zeszła zupełnie na plan drugi, że piękność przyrody wyłącznie zajęła umysł i wyobraźnię Małgorzaty. Mimo, że sobie powtarzał kilkakrotnie, iż uczucie to jest niekonsekwentne i dziwaczne, wprost sprzeciwiające się jego życzeniom i zamiarom, nie mógł się opędzić przed przykrością, jakiej z powodu jego istnienia doznawał.

Skoro przybyli do Hyères, Jan rozkazał jechać do hotelu „lles d'Or“. Wynajął dwa pokoje. Zarządca podawszy mu książkę hotelową poprosił o zapisanie nazwisk:

— Jan Valdret — rzekł porucznik.

— A pani? — zapytał zarządca, spojrzawszy na Małgorzatę.

— Pani Valdret — odpowiedziała ona.

Mimowoli, machinalnie prawie wymówiła to słowo: „pani“. Od dwóch już lat nadawano jej ten tytuł i ona do niego przywykła. A zresztą cóż innego powiedzieć miała? Znajomi, których pozostawiła w Paryżu, adresować będą do niej listy w ten sposób.

Spostrzegła jednak niechętny ruch Jana i pytające spojrzenie zarządcy. Kiedy weszli na górę, zwróciła się do kuzyna swego z zapytaniem:

— Czy postąpiłam nierozsądnie?

— Sobie samej szkodzisz, a nie mnie — odrzekł Jan, nie umiejąc ukryć niezadowolnienia. Myślałem, że chcesz rozpocząć zupełnie nowe życie.

Zdanie to wymówił chłodno, choć bez surowości. Ton i alluzja dotknęły jednak głęboko Małgorzatę.

— Ah, rozpocząć życie na nowo... — powtórzyła.

Ze smutnym uśmiechem podniosła głowę.

— Raczej je skończyć — dodała szepcąc.

Jan wzdrzgnął się z niechęcią, jaką zawsze w mężczyznach wzbudza dramat, rozgrywający się w duszy kobiety. A przytem wydawało mu się, że ona już naprzód obmyśliła sobie cały ten wypadek, aby umyślnie, lub dla zabawy uchościć za jego żonę.

— Chciałbym zająć się wyszukaniem dla ciebie odpowiedniego pensjonatu — rzekł po chwili. — Pod jakim nazwiskiem życzyś sobie być zapisaną na liście gości?

— Słyszałeś już przecie: pani Valdret — odparła Małgorzata z lekkim odcieniem złośliwości. Widząc jednak, że twarz Jana chmurnieje, wybuchnęła płaczem.

— Przebac mi, mój drogi! Czy chcesz, abym zapisała się jako panna Valdret? Ja wolałabym raczej pozostać nadal przy nadawanym mi tytule. Nie mogę i nie potrafię odgrywać roli młodej dziewczyny. Zdradziłabym się wkrótce, ściągając na siebie wstyd tylko. Cóż ci to zresztą szkodzić może? Będę uchodziła wobec wszystkich za twą kuzynkę przez małżeństwo.

W rzeczy samej za słowami Małgorzaty przemawiało wiele względów. Jeżeliby ciekawość i złośliwe domysły gości kąpielowych, lub sąsiadów chciały w stosunku wzajemnym dwojga młodych ludzi dopatrywać się romansu, Jan postanowił okazać wszelkimi możliwymi sposobami, jak domysły te są zupełnie płonne i nieuzasadnione. Jedyną wątpliwość nasuwała mu się jeszcze ze względu na rodzinę margrabiostwa de Ribeyran. Trudno jednak było przypuszczać, by margrabina lub pułkownik dowiedzieli się o istnieniu jego kuzynki i o jej tak bliskim miejscu zamieszkania.

(Ciąg dalszy nastąpi)



## KRONIKA.

Kraków, dnia 3 listopada.

**Kalendarz kościelny.** Dziś środa, Huberta, biskupa wyznawcy, Bogumita i Sylwii wdowy.

**Stan powietrza.** Dnia 3-go listopada o godzinie 7 rano, barometr 752,0, termometr 0,6 C., wilgotność 91%, wiatr północno-wschodni. 10.

**Kupujecie tylko u chrześcijan!**

## Z dnia na dzień.

Doprawdy stała się wielka krzywda posłowi Szajerowi. Oto powiedział ktoś złośliwy, że wartoby było, aby na przeciąg tego ostatniego posiedzenia dzisiejszej epoki parlamentarnej w Austrii, jakiego oczekiwać należy jutrzejszej nocy, utworzył wraz z deputowanymi: Daszyńskim, Wolfem i Glöcknerem — „klub alkoholistów“. Powtarzam, że stała mu się krzywda.

Posel Szajer miał zawsze tyle szacunku dla parlamentu i parlamentarystów, że na posiedzenia Rady państwa przychodził zupełnie trzeźwy — a jeżeli kiedy podchmielił sobie po za parlamentem, to w każdym razie tyle miał ludzkiego panowania nad sobą, że zamiast wyprawiać bydłose à la Daszyński brewerję, rozczulał się i rozrzewniał, gotów serce kochające wrogom największym oddawać. O ileż zatem ten chłop, do którego przecież trzeba inną przykładając miarę wymagań, wyższą ma i szlachetniejszą naturę od tamtych, od ludzi z uniwersyteckim wykształceniem, od tych trybunów ludu, którzy duszę i ciało poświęcają ludowej sprawie — a którzy na posiedzeniach parlamentu upijają się jak zwierzęta i nieprzytomnym wrzaskiem, gradem obelg sypanych na prawo i lewo, na najczcigodniejsze siwizną pokryte głowy, uniemożliwiają pozytywną pracę nad ekonomicznym poprawnieniem doli ludu, nad urzeczywistnieniem choćby jednej cząsteczki tych szumnych obietnic, jakimi bałamucili naiwność wyborców na zgromadzeniach kandydackich.

A zwłaszcza dep. Daszyński... Powoli staje się ten dziwny, obłąkany człowiek uosobieniem politycznej ohydy... Dla Wolfów i Glöcknerów ma się jeszcze jakieś zdżbło współczucia. Waleczą jak bydła, ale waleczą za swoją narodową sprawą. Ale za jaką sprawę waleczy Daszyński...? Na ciele gromady najwstrętniejszych żydów, jaży są w austriackim parlamencie, rzuca się on na trzęwo i po pijanemu w wściekłą kozacką zajadłość przeciw wszystkiemu co polskie i słowiańskie... Jak psiak wynajęty na to, aby sekundował niemieckiej sforcie, szczeka i kąsa, kopany moralnie nogą przez wszystkich Czechów, Słowaków i Polaków... Nazwano go publicznym w parlamencie nikiemnym zdrajcą własnego narodu, na wali go tak nie Polacy, którzy posadza wiecznie o partyjną zawiść i zazdrość — nazwali go tak najwybitniejsi, najdzielniejsi, na niezależniejsi, najbardziej demokratyczni i najbardziej sceptycznie patrzący na polityczne stunki u nas — przedstawiciele czeskiego ludu ...

**\* Z cmentarza.** Jakkolwiek Dzień Zaduszny jest właściwym świętem zmarłych i groby w tym dniu doznają powszechnej czci od żyjących, to przecież dzień wczorajszy o wiele mniej osób sprowadził na cmentarz, niż dzień Wszystkich Świętych. O ile w poniedziałek nawet przy rozszerzonych branżach panował niekiedy ścisł, wczoraj ruch był nader swobodny. Natomiast wieczorem cmentarz zajaśniał cudowną iluminacją, od świec, białych i kolorowych lampek, ozdobnych latarni i wielkich naftowych płomieni. Liczba przystrojonych grobów znacznie się pomnożyła. Piękną iluminacją zajaśniał grobowiec Opidów, gdzie spoczywają zwłoki ś. p. Antoniny Hoffmann, a gdzie złożono wspaniałe wieniec o barwach żałobnych. Artystycznie przystrojono grób ś. p. Karola Freegego w kwiaty i światło i wiele, wiele innych grobów.

Porządek na cmentarzu ani przed cmentarzem nie został w niczem zakłócony. Rozszerzone bramy wiele się przyczyniły do ogólnego porządku, a może nawet dla bezpieczeństwa kieszeni, gdyż jak dotąd nie zameldowano ani jednej kradzieży kieszonkowej. Cała kradzież ograniczyła się na kilku lampkach. Ruch na drodze również był swobodny. Zaznaczyć trzeba, że podkop w ulicy Lubiec zyskał dostateczne oświetlenie. Porządek utrzymywał nader liczny zastęp policji cywilnej i wojskowej, pod kierunkiem komisarzy pp. dra Banacha i Broszkiewicza.

**\* Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 4 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku posiedzenia jawnego jest 15 wniosków dotyczących się kontraktu z Tow. Tramwajowem, dalej dotyczących się dostarczenia lokalu dla szewskich kursów majsterskich i uchwalenia kredytu na czyszczenie miasta; przyjęcie fundacji ś. p. Michała Zieleniewskiego, kredyt na wybrukowanie pod-

kopu w ulicy Lubiec, oraz przyjęcie udziału w wystawie jubileuszowej w Wiedniu.

**† Stanisław Mrowec,** emerytowany rządowy radca górniczy, zmarł w Krakowie w dniu 30 z. m. S. p. Mrowec urodził się w roku 1831. Po ukończeniu studjów był przez lat 17 naczelnikiem kopalni siarki w Swoszowicach pod Krakowem; następnie w służbie sanitarnej, w ostatnich czasach, jako radca górniczy był naczelnikiem Urzędu sprzedaży soli w salinach wielickich. W lipcu b. r. przeniesiony na własne żądanie w stan spoczynku, przeniósł się do naszego miasta, gdzie dokonał pełnego pracy i trudu, dobrze zasłużonego żywota. Pogrzeb zmałego, który zostawił kilkoro dzieci, odbył się wczoraj w poniedziałek o 4 po południu. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie dziś we środę o 9 rano w t. tejszym kościele św. Mikołaja.

**\* Dom Jana Matejki.** Otrzymujemy następujące pismo: W jednym z czasopism krakowskich pojawiła się w ostatnim czasie pogłoska, jakoby Dom Matejki częściowo już uległ, częściowo zaś miał być w najbliższej przyszłości poddany gruntownemu przebudowaniu, tak że jedynie fasada miała pozostać z czasów dawniejszych. Otóż na podstawie informacji zaczerpniętych na miejscu, można zapewnić, że jest to pogłoska z gruntu mylna. Zarząd instytucji utrzymał całą tę część domu, w której Mistrz mieszkał i miał swą pracownię, zupełnie w tym samym stanie, w jakim była za życia Matejki. Dopełniono tam tylko takich poprawek, które były ze względu na konserwację mieszkania i utrzymania go w dobrym stanie niezbędne. Przebudówkom poddano zaś tylko te części domu, które do właściwego mieszkania Matejki nie należały i z osobą jego nie są bezpośrednio związane. Ale i w tych częściach przeprowadzono zmiany tylko o tyle, o ile to było konieczne dla uprzystępnienia szerszej publiczności bogatych zbiorów Matejkowskich, które już od dwóch miesięcy zwiedzać można. Chcąc umożliwić frekwencję publiczności, chcąc zyskać miejsce dla rozłożenia wspaniałych starożytności i rysunków, okazało się koniecznym przeprowadzić pewne — niewielkie zresztą — przeróbki w domu i te częściowo już rzeczywiście przeprowadzono. Ważne zgromadzenie członków Towarzystwa Domu Matejkowskiego plan adaptacji owych części domu na cele muzealne w zupełności aprobowały, uznając jego oględność i potrzebę, a również wszystkie sprawozdania w dziennikach miejscowych, z okazji ostatniego walnego zgromadzenia pochwaliły wielką wstrzeźliwość w dokonywaniu przeróbek. Wobec tego stanu rzeczy twierdzę, jakoby z dawnego domu Mistrza miano zostawić tylko fasadę, a wnętrze domu lekkomyślnie przeistoczono, nie jest z prawdą zgodne.

**\* Wiceprezydent Abrahamowicz** w liście pomieszczonej w *Głosie* usprawiedliwia się z zarzutów, jakie mu uczyniono z powodu przedwczesnego zamknięcia posiedzenia. Otóż p. wiceprezydent stwierdza, że istotnie stenografowie odmawiali już postuszeństwa i że zachodziła obawa, iż nastąpi zerwanie posiedzenia bez ustanowienia porządku dziennego następnego posiedzenia. Prezydent zatem uważał za swój obowiązek wcześniej zamknąć Izbę, aby mógł ustalić porządek dzienny i wobec bezowocności tego posiedzenia umożliwić przynajmniej na przyszłym posiedzeniu uchwalenie prowizorium.

**\* Ks. Stojałowski** zamierza się ubiegać o mandat poselski, opróżniony przez śmierć p. Hompescha z gmin wiejskich Łańcut i Nisko.

**\* Sąd przysięgłych** rozpoczyna jutro czynności swoje pod kierunkiem prezesa sądu krajowego karnego, dra Morelowskiego. W dniu tym sądzone będą dwie zbrodnie: rabunek dokonany przez dwóch młodych robotników: Pakosza i jego współnika, oraz zbrodnia kradzieży, o którą oskarżony jest Michał Górski.

**\* Z sądu.** Wskutek ostatnich zaanych nominacji, zajdą pewne zmiany w tutejszym sądzie. I tak wiceprezydent oddziału cywilnego Sądu krajowego p. Stebelski przeszedł w dniu wczorajszym z sądu karnego do Sądu cywilnego, pożegnany niezwykle serdecznie przez swoich kolegów. Do służby zaś w Sądzie karnym zgłosili się dzisiaj pp. Bujak, Pietsch i Ursel. Obowiązki sędziego śledczego objął też p. dr Makarewicz, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

**\* Na wystawie sztuk pięknych** w Sukiennicach zawieszono w ostatnich dniach: „Rybaka“ i „Widnia“ dwa obrazy Deskura; „Z najlepszego“ i „Dobry rok“ Rieppera; „Izba huculska“, „Wnętrze chaty“ i „Wierzbła“ trzy obrazy Maszkowskiego; „Port Rudawy“ pędzla Rządcówny; „Motyw z ogrodu Strzaleckiego“ Dietrycha; „W kościele“ W. Koniuszki; „Skąpiec“ Alf. Wildstosserra; „Krajobraz“ (moczydło) pędzla Tichego; „Przy pracy“ Piotrowskiego; „Winogrona“ Sikorskiej; „Róże żółte“ i „Portret damy“ Mühlallera; „Huzar francuski z czasów Napoleona I“ Rozwadowskiego; „Wizja“ i „Główna“ Zeleehowskiego; „Portret mężczyzny“ i „W słońcu“ pędzla Bonnańskiej; „Krajobraz“ Maleckiego; „Stoła“ Tetmajera; wreszcie „Stare domostwo“ i „Miasteczko po zachodzie słońca“ pędzla Strojnowskiego.

**\* „Zbrodnia“.** Wystawę djoramieną obrazu „Zbrodnia“ pędzla J. Ryszkiewicza, zwiedzać można w ulicy Brackiej l. 13 parter, przy sztucznym oświetleniu począwszy od środy od godziny 10 przed południem

dla celów właściwych sobie i służy dla celów partyjnych, a co gorsza, iż broni interesów tylko żydowskich i stała się ogniskiem dla ochrony spraw ogóln żydowskich. A skoro przesładuje i ściga tych, co nie głosowali na Kolischera, widocznie, że służy celom czysto osobistym. Wpływowi członek Izby handlowej agituje głównie za Kolischerem w Przemyślu, rozrzucąc pieniądze, ten sam Russman za pośrednictwem Izby handlowej mści się na swoim współwyznawcy, że ten nie oddał swego głosu Kolischerowi. Fakt powyższy jest zarazem wymownym komentarzem, jak należało rozumieć słowa Kolischera, które często w swojej mowie kandydackiej powtarzał: *nasz kraj, nasze interesy, nasza ojczyzna* itd. Myśmy od razu wiedzieli, jak należało rozumieć to słowo *nasz* i czyich interesów będzie Kolischer bronił w parlamencie. Teraz mamy dowód niezbity.

Niech się Chrześcijanie przekonają, jak daleko sięga solidarność żydów, z jaką oni wytrwałością spraw swoich bronią i jakich używają środków.

## ZE ŚWIATA.

Paryż 29 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

**Prawo o ubezpieczeniu robotników.** — Przyjazd orkiestry rosyjskiej. — Ułaskawienie mordercy.

Komisja wybrana z łona Izby deputowanych pracuje obecnie nad projektem, mającym na celu ubezpieczenie robotnika od wszelkich wypadków. Na mocy tego nowego prawa, każdy właściciel fabryki zmuszony jest ubezpieczyć wszystkich swoich robotników i to nie w prywatnym towarzystwie, ale w rządowym. Tak chciał bowiem minister spraw wewnętrznych i tak będzie. Ustawa ta przedstawia bowiem wiele niedogodności. Przedewszystkiem rząd, nie opowiadając się konkurencji, wyznaczy wysokie premje. Te opłacać musi tylko fabrykant, skutkiem tego zostanie obniżony zarobek dzienny robotnika. Przemysł każdy właściciel jakiegokolwiek zakładu przemysłowego, postara się o zmniejszenie liczby pracujących, aby płacił jak najmniejszą kwotę.

Ze robotnik, wrzaski nieszczęścia powinien mieć swój byt zabezpieczony, to kwestja ta nie podlega nawet dyskusji. We wszystkich krajach ucywilizowanych zaprowadzono już podobne ubezpieczenia, ale na daleko racjonalniejszych warunkach. Właściciele fabryk płacą połowę, robotnicy drugą połowę składek. Ciężar rozłożony na obiedwie strony, nie tak daje się uczuwać. Przytem każdy może się ubezpieczyć w prywatnych towarzystwach, a te z powodu konkurencji, zadawalniają się bardzo małymi premjami. We Francji rząd będzie panem sytuacji i według swojego zapatrywania może rozporządzać ogromnymi kapitałami, które się wkrótce zbierają. Nie mówiąc już o dziennikach radykalnych, ale nawet prasa konserwatywna wystąpiła przeciwko projektowi. Ze ten zostanie uchwalony w Izbie, fakt nie ulega wątpliwości, ale nie nie wpłynęło on na podtrzymanie ministerjum Méline'a, gdyż do całego szeregu wrogów przybędą jeszcze przemysłowcy, a nawet robotnicy.

Cesarz rosyjski zezwolił, aby orkiestra pułku preobrażńskiego, przybyła do Paryża i tam popisywała się na estradzie koncertowej. Radość Paryżan jest ogromna i już naprzód gotują się do przyjęcia owacyjnego muzykantów białego cara. Dodać tu muszę, że owa orkiestra jest rzeczywiście bardzo dobra i powinna mieć powodzenie artystyczne. Złożona jest bowiem z samych Czechów i Niemców i na lekarstwo nie znajdzie w niej jednego Rosjanina. Francuzi będą bili zapamiętałe oklaski i śpiewali hymn „Boże cesarza obroń“, grany przez ludzi, których wielkość Rosji i przymierze obydwoch narodów, obchodzi tyle, co śnieg zeszłoroczny. Rząd francuski wywdzięczając się za ten objaw sympatii carskiej, wysłał znowu do Petersburga orkiestrę gwardji republikańskiej. Nad Nową rozlegną się dźwięki „Marsylianki“, a twórca jej Rouget de Lisle, przewróci się w grobie, gdy postłysz wybuch entuzjazmu przez przedstawicieli największego despotyzmu. Czasy się jednak zmieniają i nahażka kozacka uważana jest obecnie we Francji za świętość, przed którą biją czołom potomkowie Brennosów i Karłomanów.

Do jakiego stopnia dochodzi płaszczenie się rządu francuskiego przed Rosją, niech posłuży fakt następujący: W 1890 r. niejaki Władimirow, zabił młodą kobietę, panią Dido, a to z tego powodu, że nie dała mu się dalej wyzyskiwać. Sąd skazał go na 20 lat ciężkich robót. Nie wysłał go jednak do Kaledonii, lecz zezwolił na przeniesienie zbrodniarza do więzienia centralnego w Melun. Obecnie pan prezydent Rzeczypospolitej zupełnie go ułaskawił.

Na cześć Władimirowa dyrektora więzienia wyprawili ucztę i odprowadzili go gremjalnie na kolej.

K. W.

## Część urzędowa.

**Konkursy rozpisyją:** Wyższy sąd krajowy we Lwowie na dwie posady asystentów rehkunkowych w XI kl. rangi. Termin do 20 listopada. — Wydział powiatowy w Stryju na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w gminie Tucholka, z poborami 900 złr. Posada wakuje od 1 stycznia. Termin do 20 listopada.

**Julian Kurkiewicz**

szybko i dokładnie. —

Kraków, Mały Rynek. SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH I KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA

Posiada na składzie obrazy na płótnie, artystycznie i ręcznie malowane, do o-

tarzy, chorągwi, foretronów i przyjmuje na takowe zamówienia, które wykonywa

— STACJE DROGI KRZYŻOWEJ, w ramach i bez ram, po cenach niskich.

3262



do godziny 8 wieczorem. Wystawa ta jest bardzo gustownie urządzona. Wstęp wynosi w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 20 ct., dzieci do lat dziesięciu 10 ct.

\* **Ze strzelnicy.** Mgła niedzielna swoim całunem tak zakryła cel tarczy, że rozpoczęte strzelanie konkursowe o trzy złote dukaty, musiano przerwać po 15 strzale, w których p. Roman Chmurski zrobił czwórki, a więc był tuż koło samego centrum. Konkursowe strzelanie odłożone zatem do niedzieli dnia 7 bm., jeżeli znowu mgła nie zakryje tarczy.

\* **Szefem działu życiowego** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie mianowała dyrekcja p. Franciszka Kroebla, jednego z najwięcej zastużonych urzędników Towarzystwa, pełniącego dotąd obowiązki szefa biura Towarzystwa wzajemnego kredytu. P. Kroebl jest bardzo dobrze znany w szerokich kołach naszego miasta jako znakomity i energiczny urzędnik; należy też do grona Rady miejskiej, powołany tam głosami wyborców Koła inteligencji.

**Sprzeniewierzenie w Tow. Ubezp.** W sprawie dość zagadkowego uprzedzenia Czesława Kieszowskiego o wykryciu jego przestępstwa ogłasza *Czas* co następuje: „W kilku dziennikach pojawiła się wiadomość, w wysokim stopniu dotycząca Dyrekcję Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, mianowicie, że wysłała ona jednego z urzędników, aby przestrzegł Czesława Kieszowskiego o wykrytych defraudacjach i skłonił go do ucieczki. Wobec tego zwróciliśmy się o wyjaśnienie tej sprawy do dyrekcji, a p. dyrektor Romer zapewnił nas, że dyrekcja żadnego urzędnika nie wysyłała, lecz zaraz po wykryciu defraudacji i stwierdzeniu sprawy rozesała znany komunikat, a następnie zawiadomiła prokuratorję państwa. Ponieważ w pewnych kołach wskazywano nazwisko owego urzędnika, więc zwróciliśmy się bezpośrednio do niego i otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie z prośbą o niedrukowanie jego nazwiska. Urzędnik ów, spokrewniony z panią Czesławową Kieszowską, dowiedziawszy się, jakie zarzuty i podejrzenia padają na Czesława Kieszowskiego, uważał za wskazane uwiadomić go o tem jak najprędzej i przyjechać z nim do Krakowa, by się mógł oczyścić, nie przypuszczając, aby on był istotnym sprawcą. W tym celu, wzięwszy jednodniowy urlop od naczelnika biura p. Jaugustyna, wyjechał też do Barwałdu, gdzie Czesław Kieszowski z rodziną bawił. Tu go nie zastał, lecz od rodziny dowiedział się, iż wyjechał do krawnych do Zagórza. Podążył tam natychmiast ów urzędnik i stanął w Zagórze w środę o godz. 8 1/2 rano.

Zaraz zobaczył się z Czesławem Kieszowskim i uwiadomił go o fakcie, wzywając do natychmiastowego powrotu do Krakowa, celem dania wyjaśnień i wskazówek, oraz oczyszczenia się z tak ciężkich zarzutów. Czesław Kieszowski, nie dotykając sprawy zarzutów, odrzekł krótko, że jutro rano (we czwartek) wraca do Krakowa. Na uwagę urzędnika, żeby to uczynił zaraz, nie zgodził się, pozostając przy pierwotnym oświadczeniu. Urzędnik odjechał — Czesław Kieszowski zaś widocznie gdzieś indziej skierował swoje kroki, widząc, że wszystko wyszło na jaw. Żeby to wyjaśnienie było naprawdę jasne — to trudno przyznać. Jeżeli chodziło tylko o sprowadzenie p. Kieszowskiego do Krakowa, czy nie było najprościej wezwać go telegraficznie. Czy nie powinna była tego uczynić sama dyrekcja?

Jedno z pism lwowskich donosi: Pewne grono osób, ubezpieczonych w dziale życiowym Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, a przypuszczających, że ich interesy zostały zagrożone przez ogromne sprzeniewierzenie Czesława Kieszowskiego, zaprasza wszystkich, kogo to dotyczy, aby się zebrał dla porozumienia w tej sprawie, w sali biblioteki Kasyna miejskiego we Lwowie, we środę 3 listopada o godzinie 7 wieczorem.

W *Słowie Polskiem* czytamy: Niezmiernie charakterystycznym i ciekawym jest, iż w kancelarii Kieszowskiego, gdzie komisja sądowa dokonała rewizji, oprócz ksiąg i aktów, ściśle związanych z jego urzędem stanowiskiem szefa wydziału życiowego „Floryanki“, znaleźiono stopy rozlicznych aktów, rachunków i papierów, odnoszących się do spraw, nie wspólnego z biurami jego czynnościami nie mających. Cała buchalterja spółki naftowej „Potok“, przedsiębiorstwo panoramy „Berezyńska“, plany parcelacji placów, plany budowy prywatnych, mnóstwo spraw finansowych osób prywatnych i licznych członków rodziny — wszystko to przechodziło przez jego ręce, a w niejednej z tych spraw, jak twierdzą, zajęci byli urzędnicy Towarzystwa Ubezpieczeń“.

Dla uspokojenia osób interesowanych podajemy, że w całej sumie (około 300.000 złr. sprzeniewierzonych przez Czesława Kieszowskiego) mieści się około 100 tysięcy Towarzystwa; reszta należy do prywatnych długów C. Kieszowskiego, za które Towarzystwo nie odpowiada.

Cyfra szkody, wyrządzonej przez Czesława Kieszowskiego działowi życiowemu, przedstawia się, mianowicie dzisiaj w kwotach 24,200 złr. i 50,900 rubli. Co do ostatniej kwoty muszą być jeszcze porównane rachunki Czesława Kieszowskiego, znajdu-

jące się w opieczętowanym przez komisję sądowo-policijną biurze, z rachunkami Ajencji warszawskiej, a wtedy kwota ta ostatecznie ustalona zostanie. Znajduje się też oprócz powyższych kwot jedna wątpliwa pozycja, mianowicie fikcyjna pożyczka na policję w kwocie kilku tysięcy rubli. Wynik dotychczasowego badania przedłożony zostanie komisji rachunkowej działu życiowego, zbierającej się w dniu dzisiejszym na nadzwyczajne posiedzenie.

\* **Krakowskie Stowarzyszenie** opieki nad uwolnionymi więźniami odbyło w dniu 30 października b. r. zwyczajne roczne posiedzenie pod przewodnictwem rady dworu i nadprokuratora państwa p. Władysława Szymonowicza, przy bardzo znacznym udziale członków. Przewodniczący złożył sprawozdanie z czynności Stowarzyszenia, z którego okazało się, że Stowarzyszenie licznym uwolnionym więźniom przysłało z pomocą, wyszukując dla nich zarobek lub udzielając mu zapomogi pieniężnej, wreszcie zakupując dla nich potrzebną odzież i narzędzia robocze. Podstarszy Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego w Krakowie adwokat dr Markiewicz oświadczył, że sekretariat arcybractwa chętnie podejmie się wyszukania okiekunów dla uwolnionych więźniów. Oświadczenie to zostało z wdzięcznością przez członków Stowarzyszenia przyjęte. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami rozwija się pomyślnie i jego zbawienna działalność dla społeczeństwa znaczne przynosi korzyści.

\* **Nowy system pedagogiczny.** Zapytujemy Świątną Radę szkolną czy jej wiadomo o nowym systemie pedagogicznym wprowadzonym przez jednego z profesorów szkół średnich w Krakowie? Profesor ów do uczniów swych w gniewie nie przemawia inaczej jak: „świnia“, „bydlę“ i t. p., nadto częste swe wyzwiska dokumentuje biciem po twarzy! Owego pana polecamy opiece władz odpowiednich.

\* **Kwartert czeski** występuje obecnie po większych miastach cesarstwa rosyjskiego i cieszy się wszędzie niezwykle powodzeniem. W Krakowie wystąpi w przejeździe tylko raz jeden w Towarzystwie muzycznym w sobotę dnia 6 listopada b. r.

\* **Policja** przyaresztowała na dworcu kolei Franciszka Bisę z Racławic w pow. Rzeszowskim. Aresztowania Bisę dokonano na żądanie komisarsza pocztowego, prowadzącego śledztwo w sprawie okradzenia karjolki pocztowej z kwoty 3.600 złr., o którą to kradzież jest podejrzaną Bis, ponieważ on w tym czasie jechał tą karjolką.

† **Wincenty Tschirschnitz**, profesor i honorowy dyrektor lwowskiej szkoły przemysłowej, zmarł onegdaj we Lwowie.

**P. Piotr Krokiewicz**, magister farmacji, dostawa kredy do fabryk wody sodowej, otrzymał zawiadomienie od starostwa we Lwowie, że kreda wydobywana przez niego polecona została fabrykantom wody sodowej w pow. lwowskim. Niechże nasi fabrykanci wód sztucznych pamiętają, że mamy Chrześcijanina dostawcę.

**Kradzież w cerkwi.** W cerkwi św. Piotra i Pawła we Lwowie spostrzeżono przed kilku dniami kradzież. Niewyśledzony dotąd sprawca zdarł z obrazu Najśw. P. Marii jedno wotum, a mianowicie sznur prawdziwych koralii. Innych wot, również wartościowych, złodziej nie zabrał. Policja jest już na tropie zbrodniarza.

\* **Trybunał kasacyjny** w Wiedniu odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez właściciela Michała Pajora i jego pastierba Stanisława Łagosza, skazanych przez trybunał sędziów przysięgłych w Nowym Sączu na śmierć przez powieszenie za zabójstwo rolnika Wojciecha Zabrzeńskiego.

**Pojmowanie obowiązków.** Przed niejakim czasem powtórzyliśmy za lwowskim *Ruchem katolickim* notatkę dotyczącą lekarza w Zabłociu, dra Blumenfelda. Skutkiem tej notatki zmusza nas teraz dr Blumenfeld do zamieszczenia długiego wywodu, na który zapewne *Ruch katolicki* odpowie, wyświetlając prawdę. Wywód Blumenfelda „na podstawie § 19“ brzmi: „Jest nieprawdą, jakoby przesuwacz wagonów Piorunek mnie wyzwał do żony swojej, której groziło niebezpieczeństwo, ale prawdą jest, że Piorunek, człowiek sprytny, zawzwał mnie zamiast akuszerki do o jedną miłą od Zabłocia leżącego Radziechowa, do całkiem prawidłowo i niedługo rodzącej żony, chcąc sobie kosztów akuszerki zaoszczędzić. Jest nieprawdą, jakoby ja o 9 godz. wieczór, po długim wahaniu się tamże przyjechał, ale prawdziwym faktem jest, że Piorunek przybył po mnie koło wpół do pierwszej w nocy, a ja z chęcią i gotowością z nim pojechałem, pomimo słoty i ulwnego deszczu i pomimo, że po całodziśniej większej pracy, spowodowanej w części przez następstwo chorego kolegi, dobrze byłem zmęczony. Zeszło tylko tyle czasu, ile potrzeba, by się ubrać i konie zaprzęgnąć. Nie jest dalej prawdą, że żądałem honorarium 5 złr., pomimo że dziecko przed przybyciem moim szczęśliwie i dobrze przyszło na świat, ale domagałem się honorarium w kwocie 3 złr. i 2 złr. za fakra z tego powodu, że mnie w miejsce akuszerki zwołał do prawidłowego i lekkiego porodu na wieś po północy i że w Radziechowie na miejscu dopiero wyszli z oznajmieniem, że się mogę wrócić, że m-

niepotrzebny, zamiast postać człowieka siedzącego w izbie tamże całkiem bezczynny, z temże samem doniesieniem naprzeciw ku Zabłociu, przez wzgląd na lekarza i nadaremna nocną jazdę wśród słoty i deszczu; a że sta to dość było czasu, dowodzi to, że kiedy tam przybył, dziecko już było dawno okąpane, ubrane, a matka już w porządku ułożona. Poród musiał zatem co najmniej przed godziną być ukończony. Dalej jest nieprawdą, żebym ja przyaresztował był kwit Piorunka i że dopiero za interwencją go podpisałem. Jest to złośliwy wymysł mściwego Piorunka, gdyż kwit bez niczyjego wpływu podpisałem i wydałem. Nareszcie jest nieprawdą, jakoby ja dyrekcji kolejowej rachunek w kwocie 8 złr. przedłożył. Z tego się okazuje, że nie ja chciałem Piorunka wyzyskać, lecz Piorunek mnie wyzyskał, wołając mnie tam, gdzie tylko akuszerka była potrzebna. Uprasząc uprzejmie o zamieszczenie tego sprostowania w kronice, zostaje z szacunkiem *dr Blumenfeld*“.

† **Mary Adelaide**, księżna Wielkiej Brytanji i Irlandji, małżonka księcia Franciszka Teck, matka księżnej Wiktorji, poślubionej w r. 1893 księciu Yorku, Jerzemu, zmarła w Richmondzie koło Londynu, przeżywszy lat 64. Zgon ten okrywa żałobą wiele dworów europejskich.

## HUMOR.

Właściciel domu i lokator — to mąż i żona; wiecznie z sobą wojują, ciągle kłócą się, dokucają sobie wzajemnie, ile mogą, a pomimo to istnieją razem, pod jednym dachem, jako związani niełatwymi do zerwania węzłami. Ta tylko zachodzi różnica, że o rozwód pomiędzy lokatorem a właścicielem domu łatwiej, niż między żoną a mężem.

Lokator — to symbol, przypominający wciąż właścicielowi domu, że nie ma róż bez kołców.

Lokator — to człowiek, który płaci nie tylko za lokal, ale i za prawo ciągłej a bezkarnej dyfamacji gospodarza domu.

Lokator — to gość, którego witają bez radości, a żegnają bez smutku.

Lokator — to sprawca brudzenia tapet, niszczenia podłóg, zawalania ceglami kominów, pękania blach na kominie, zagwałdzania dziurek od klucza i ukręcania klamki.

Lokator — to człowiek, który dzwoni zapóźno, froteruje podłogi zbyt wczesnie, za dużo żąda, zamało płaci, który wreszcie daje wciąż znać o swoim istnieniu: brzęczeniem fortepianu, stukotem kołyski, tupaniem dzieci podrastających, krzykiem niemowląt, szczekaniem psów i kłótniami sług na schodach kuchennych.

Lokator niekiedy bywa *fata morgana*: zjawia się, nie płaci i — znika.

## OSTATNIA POCZTA.

**Praga 2 listopada (w południe).** *Nar. Listy* donoszą, że jeden z byłych kandydatów do przydzium oświadczył, iż gdyby tak pod jego przewodnictwem Wolf odważył się, bijąc deską pulpitu, wznieść hałas, nie wahałby się telefonicznie zawezwać dozorców zakładu psychiatrycznego i usunąć go choćby z pomocą policji. Ów poseł oświadczył, że przyjąłby całą odpowiedzialność za krok podobny.

**Praga 2 listopada (w południe).** *Politik* pisze: „Nie wiadomo, co przyniesie czwartek, to jednak pewna, że przyjęcie prowizorium jest w takiej sytuacji wręcz nie możliwe. Jeżeli nawet uda się przeforsować pierwsze czytanie i odesłać ustawę do komisji, będzie to ze strony lewicy nie ustępstwo, jeno fortel, gdyż dla drugiego czytania przygotowali już Niemcy przeszło 31 wniosków o zmianę. Widoki na przyszłość są więc bardzo smutne“.

**Praga 2 listopada (w południe).** *Nar. Listy* donoszą, że hr. Badeni wyraził obu wiceprezydentom Abrahamowiczowi i Kramarzowi podziękowanie rządu za wytrwanie podczas posiedzenia z 28 i 29 b. m. Obaj mieli być dzisiaj przyjęci na audjencji u cesarza.

**Wiedeń 2 listopada (w południe).** Cesarz w ciągu dnia wczorajszego przyjmował specjalnie Badenego, a także na oddzielnych audjencjach Gautscha, Kallaya i Sternecka. Banffy, który wczoraj bawił we Wiedniu, tym razem nie był na audjencji u cesarza. Konferował on przed południem z Badenem i szefem sekcijnym w ministerjum spraw zagr. hrabią Szecsenym, a po południu złożył wizytę bawiącemu w Kaltenleutgeben węgierskiemu ministrowi handlu Danielowi. Podczas tej bytności prezydenta węgierskiego ministerjum nastąpiło porozumienie co do terminu zwołania delegacji. Zbiórą się one 15 listopada w Wiedniu i będą obradowały równoległe z Radą państwa. Pismo cesarskie, zwołujące delegacje, ogłoszone zostanie w końcu tego tygodnia lub na początku przyszłego.

**Wiedeń 2 listopada (w południe).** Hr. Gołuchowski, który obecnie przebywa w Skale w Galicji, przybywa jutro, dnia 2 b. m. do Wiednia, a dnia 5 uda się do Monzy. Około 10 listopada, a więc przed rozpoczęciem czynności delegacji, hr. Gołuchowski powróci.

**APTEKA E. Hellera**  
Kraków, Grodzka 22.

Wina lecznicze wypróbowane, chinowe z żelazem, rumbabarowe, pepsynowe z cascara i inne po 1 złr. 20 centów butelka.  
Ziółka piersiowe Dra Seeburgra jedynie prawdziwe 20 centów.  
Sterylizatory do szczotek do zębów, specyfikki wszystkie, opatrunki, wody mineralne, środki toaletowe.



**Wiedeń 2 listopada (w południe).** *Politische Correspondenz* donosi z Belgradu: Prezydent ministrów Giorgiewicz wystosował 24 października okólnik do reprezentantów Serbji zagranicą, w którym zapewnia, że osoba Milana nie jest w żadnym związku ze zmianą gabinetu. Polityka Serbji jest wyłącznym zadaniem ministra spraw zagranicznych, który tylko serbską politykę prowadzić będzie. Nie może przeto być zamiarem rządu, żeby Serbja uparła się tylko o jedno mocarstwo — raczej będzie się rząd starał utrzymywać i pielegnować przyjazne stosunki z wszystkimi mocarstwami. Rząd będzie także usilnie dążył do gruntownego uzdrowienia skarbu serbskiego.

**Wiedeń 2 listopada (w południe).** Poseł do Rady Państwa prof. dr Ambroży Mayr, zmarł tu w 48 roku życia. (Dep. Mayr ur. 1849 r. wszedł do Rady Państwa w r. 1897, wybrany w kurji gmin wiejskich Schwaz w Tyrolu. Należał do partji katolickiej. Zmarły znany był także na polu piśmiennictwa. Wydał wiele lirycznych poezji. *Przyj. Red.*)

**Wiedeń 2 listopada (w południe).** Do *Reichswehr* donoszą z Berlina: Odnosnie do zapowiedzianego tutaj na dzień 12 b. m. zgromadzenia dla omówienia stosunków ludności niemieckiej w Austrii, rząd niemiecki ograniczył się wyłącznie do dopilnowania, aby zgromadzenie to było u władzy zgłoszone. Natomiast wystąpienie na zgromadzeniu mówców austriackich ma być w każdym razie niedozwolone, ewentualnie nawet przy pomocy przepisu ustawy niemieckiej o wydaleniu i za zagrożeniem rozwiązania zgromadzenia.

**Berlin 2 listopada (w południe).** *Berliner Tageblatt* potwierdza doniesienie, że zakazano mówić austriackim mówcom na zebraniach wyrażających objawy sympatii dla Niemców austriackich. Ponieważ ustawa o stowarzyszeniach nie daje powodu do rozwiązania podobnych zgromadzeń, musianooby każdego z tych niepowołanych oratorów wydalic za granice państwa.

**Halle 2 listopada (w południe).** Na dworcu kolejowym w Eilenburg, wczoraj wieczorem najechała lokomotywa na pociąg osobowy, uderzając go w bok. Ranionych jest 27 osób, między niemi 4 ciężko.

**Jassy 2 listopada (w południe).** Rumuńska para królewska przybyła tu wczoraj przed południem. Na dworcu witały ją władze, ministrowie, oraz liczne damy. Gubernator rosyjskiej Bessarabji, Konstantynowicz, przybył także z polecenia swego rządu dla powitania pary królewskiej. Król z królową pośród owacyj ogromnego tłumy, udali się do katedry, gdzie metropolita celebrował. Następnie odbyło się w zamku śniadanie. Do stołu między innymi zasiadli gubernator Konstantynowicz, książę Don Jaime burboński, książę Aleksander Moruzi, szambelan Gars. Miasto wielce ożywione.

**Belgrad 2 listopada (w południe).** Na wczorajszym galowym obiedzie na cześć nowego rządu, król Aleksander wznosił toast, w którym zwracając się do ministrów wyraził przekonanie, iż znajdzie poparcie u swego narodu. Jeżeli pewne w błąd wprowadzone jednostki nową zmianą rządu przypisują przyczynom tajemniczej natury, to jest to nagany godnem. Król silnie postanowił, wspierać ministrów na długo w wykonywaniu ich ciężkiego zadania.

**Madryt 2 listopada (w południe).** Rząd wysłał na północ pułkownika Lorenza Prima w celu odszukania tajemnego składu broni Karlistów. Przed kilku dniami 11.000 karabinów miano przesłać przez granicę.

## Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

**Lwów 3 listopada (rano).** Sejm galicyjski rozpoczął swe obrady w dniu 15 grudnia.

**Wiedeń 3 listopada (rano).** Dr Porębowicz mianowany został docentem filologii romańskiej na uniwersytecie lwowskim.

**Celowiec 3 listopada (rano).** Prezydent kraju Schmidt wniósł prośbę o przeniesienie w stan spoczynku.

**Berlin 3 listopada (rano).** *Lokalanzeiger* donosi, że następstwem podróży hr. Gołuchowskiego do Monzy będzie wizyta cesarza Franciszka Józefa u króla Humberta. Czas i miejsce tej wizyty zostały w Monzy oznaczone.

**Paryż 3 listopada (rano).** W Izbie poselskiej utworzyło się stronnictwo, które niechce dopuścić do sporu między Francją a Anglią z powodu kwestji rozgraniczenia terytorjów sąsiadujących z sobą kolonij obu państw w Afryce. Postanowiono prosić cesarza Franciszka Józefa na rozjemcę sądu polubownego w tej sprawie.

**Konstantynopol 3 listopada (rano).** Wczoraj o godzinie pół do 5 po południu dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, trwające trzy sekundy.

**Konstantynopol 3 listopada (rano).** Urzędowe obwieszczenie zaprzecza wszystkim doniesieniom *Standarda*, dotyczącym mobilizacji. Wczoraj prowadzono dalej narady nad zawarciem ostatecznego pokoju.

Cesarskie irade zarządza naukę koranu w prowincjach; tureckie dzienniki dowodzą, że historia wykazała, iż nauka koranu daje Mahometanom wyższość nad wszystkimi innymi ludami.

**Hawanna 3 listopada (rano).** Marszałek Blanco wydał proklamację do Kubańczyków, w której oświadczył, że ożywiony jest najlepszą wolą i gorącymi życzeniami dla ludności, od której wiele się spodziewa. Rząd polecił mu przeprowadzić reformy i nadać wyspie autonomję przy zachowaniu praw zwierzchniczych Hiszpanji. Spełni on wolę rządu hiszpańskiego, trzymając się polityki wspólnałości i przebaczenia i spodziewa się, iż wszyscy obywatela kubańscy będą go w tem popierać. Marszałek Blanco wydał także odezwę do wojska. Przy lądowaniu wojsko, tworzące szpaler, wznosiło pełne zapału okrzyki na cześć Hiszpanji, króla i Kuby hiszpańskiej. Po przybyciu do pałacu przyjmował marszałek Blanco między innymi także deputację autonomistów, która wyraziła nadzieję, że dzięki autonomji, jutrzeńka pokoju zejdzie nad pobożewiskiem. Jenerał Blanco dziękował wzruszony za patryjotyczne zapewnienia i oświadczył, że liczy na autonomistów.

**London 3 listopada (rano).** *Times* zaznacza, że obecne postępowanie Niemców w Austrii, nie przyczyni się do umocnienia ich roszczeń w oczach świata. Zdają się oni być gotowi do zahamowania całej maszyny konstytucyjnej, a nawet zagrażają bytowi dualistycznej monarchji. Jeśli Niemcy przeskoczą uchwaleniu ugody, w takim razie staną się partją rewolucyjną.

**London 3 listopada (rano).** Jenerał Wolseley, głównodowodzący wojsk angielskich, wydał memoriał wskazujący konieczność reorganizacji armji angielskiej.

## Parlament wiedeński.

(Telegraficzne i telefoniczne sprawozd. *Głosu Narodu*.)

**Wiedeń 3 listopada (rano).** Na jutrzejszym posiedzeniu Izby pojawić się ma już dep. Schönerer. Przed dwoma tygodniami otrzymał on urlop na 4 tygodnie, pomimo jednak, iż termin urlopu jeszcze nie upłynął, zapowiedział na jutro swoją obecność.

**Wiedeń 3 listopada (rano).** W sali Drehera odbyło się wczoraj zgromadzenie antysemitów. Wzięło w niem udział przeszło 2000 osób. Wielu posłów było obecnych, między innymi dep. Taniackiewicz i Szajer. Dr Lueger nie mógł przybyć na zgromadzenie. Głównym mówcą był ks. Aloizy Liechtenstein. Mówiąc o położeniu politycznym, zaznaczył, iż antysemiti ostro występować będą przeciw ugodzie, potępił jednak równocześnie sposób postępowania niemieckiej obstrukcji, a zwłaszcza kliki Schönerera.

**Wiedeń 3 listopada (rano).** *Deutsches Volksblatt* pomieszcza oświadczenie, mające pochodzić z bardzo dobrego źródła, wedle którego cesarz miał pozostawić hr. Badeniemu zupełną swobodę działania na wypadek nie uchwalenia przez Izbę przewizorjum ugodowego. Jeśli je parlament uchwali, to Izba ma obradować, pokąd okaże się zdolną do pracy. W razie nie uchwalenia stan parlamentarny ma zostać zasystowany, a na pogranicznych powiatach czeskich, zostanie zaprowadzony stan obłążenia.

**Wiedeń 3 listopada (rano).** *Fremdenblatt* stwierdza, że zupełnie fałszywym jest doniesienie kilku dzienników, jakoby wczoraj miała się odbyć rada ministrów pod przewodnictwem cesarza. Rada ministrów ani nie odbyła się, ani wogóle nie była zamierzona. Cesarz, jak to jest w zwyczajach na początku każdej nowej sesji, przyjmie we czwartek na audjencji prezydja obu Izb Rady państwa.

## Gospodarstwo i handel.

**Wiedeń 3 listopada.** Wczoraj odbyło się ciągnięcie losów państwowych z r. 1860. Główna wygrana padła na ser. 14.289 Nr 11; 50.000 ztr. wygrała ser. 10.537 Nr 20; 25.000 ztr. serja 11.320 Nr 14; 10.000 ztr. ser. 2148 Nr 10; serja 19.680 Nr 4; 5000 ztr. ser. 3953 Nr 7; ser. 6815 Nr 3; ser. 6975 Nr 18; ser. 7653 Nr 19; serja 7781 Nr 6; ser. 7888 Nr 19; ser. 8341 Nr 19; ser. 10.231 Nr 8; ser. 10.406 Nr 14; ser. 10.675 Nr 18; ser. 13.783 Nr 10; ser. 15.612 Nr 7; ser. 16.299 Nr 16; ser. 17.814 Nr 13 i ser. 19.618 Nr 15.

## Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 2 listopada.

Obroty na dzisiejszym targu nie zdołały przybrać większych rozmiarów, lecz dlatego tylko, że zaofiarowanie było bardzo ograniczone, bo zwłaszcza na cenne gatunki pszenicy pokup był ożywiony i płacono je znowu drożej, jak na ostatnim targu.

Zyto i inne produkty nie zdołały podnieść się w cenie, jednak po cenach dotychczasowych łatwy napotykały obdyt.

Płacono pszenicę: białą 10-60 do 11-00; czerwoną 10-90 do 12-00 ztr.; żółtą 10-80 do 12-00 ztr.; żyto 8-30 do 8-85 ztr.; jęczmień o warty 7-00 do 8-50 ztr.; na paszę 6-00 do 6-70 ztr., owies 6-90 do 7-40 ztr.; owies do siewu — do

—; rzepak 13-00 do 13-50 ztr., koniec czerwony — do — ztr.; biały — do — ztr. Wszystko za 100 kilogramów.

*Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.*

## Odpowiedzi Redakcji.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczyliśmy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

I. A. F. „Zarys dziejowy stulecia“ podług O. Leixnera już się ukazał w polskim przekładzie, nakładem warszawskiej firmy T. Paprockiego. Wobec tego nie możemy korzystać z cennej pracy Sz. Pana.

Wny ks. J. Ł. w T. Serdecznie dziękujemy. Damy jutro, bo dziś brak nam już miejsca. Stuznie i ślicznie.

Dr B. w *Zabłociu*. Opóźnie ie przypadkowe! Wiadomość zaczerpnięta z *Ruchu katolickiego*.

## POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października, 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny; godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem osobowy; godz. 10 min. 10 wieczorem pospieszny. Z Bonarki: godz. 6 min. 36 rano mieszany; godz. 4 min. 47 wiecz. Od strony Lwowa: i Podwołoczysk: godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 2 min. 53 po południu osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór osobowy; godz. 9 min. 30 wieczór pospieszny Z Wieliczki: godz. 11 min. 15 rano; godz. 6 min. 50 wieczorem.

## NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

### Dr FRANCISZEK KRZYSZTAŁOWICZ

I sekundarjusz oddz. chorób skórnych i wenerycznych Szp. św. Łazarza.  
Mieszka obecnie ulica Kolejowa Nr. 3, ordynuje od 3 — 4 po południu. 3051

### Dr Emil Münz

Sekundarjusz szpitala św. Łazarza mieszka obecnie: przy ulicy Sławkowskiej Nr. 4 ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 — 3 popoł. 3200

### Adwokat

## Dr Gustaw Kaden

otworzył Kancelarję w Krakowie

przy ul. Poselskiej l. 9. 3158

Specjalista dla chorób nerwowych, elektroterapii i mięsienia

## Dr. Mieczysław Nartowski

b. asystent Uniw. Jag. i prof. Dra Mendla w Berlinie  
mieszka w Ryнку głównym L. 43, (Linia A—B) i ordynuje od 3—4 po południu. 2545

## Dr Szczepan Mikołajski

lekarz 3206

pozostaje stale w Dobczycach.

## Dr Leopold Caro

adwokat krajowy 2987

presiedlił się z Krosna do Krakowa i urzęduje przy ulicy św. Marka 23, Szpitalna 28.

## Zakład Dentystyczny

po ś. p. Karolu Goebłu 2885

przy placu W. W. Świętych l. 10. przeniesiony został z d. 1 października b. r. na ulicę S-tej Anny l. 3 (były Hotel Wiltoja).

Oddział techniczny pod kierunkiem p. H. Lemparta.

## SKŁAD FORTEPIANÓW

## W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 13. 286

Zwraca się uwagę Szanownych czytelników na dołączone do dzisiejszego Nru dziennika ogłoszenie krajowej fabryki Cykorji i Surogatów kawy Antoniego Rozmana w Krakowie, polecając zarazem szerzonym kołom publiczności powyższe wyroby, które przy analizie chemicznej za najlepsze uznano. 3144

# THE WORLD

Papier listowy angielski z kopertami zewnątrz kolorowymi

Kasetka 50 listów i 50 kopert: w formacie damskim 60 ct. w formacie męskim lub szerszym paryskim 80 ct.

POLECA MAGAZYN

RUDOLFA HERLICZKI

W KRAKOWIE 3264

Plac Marjacki Nr. 1



# MAGAZYN

## Krajowego Towarzystwa Handlowego

Rynek główny L. 26, róg ulicy Wiślniej  
poleca w największym wyborze:

**Wszelką bieliznę** od najskromniejszej do najwykwintniejszej.  
**Bluzki, kostjumy, szlafroki, matinées, suknie, pelerynki** jesienne i zimowe, oraz zarzutki balowe.  
**Materiały wełniane** na suknie damskie od 39 ct. za łokieć.

**Barchany** białe od 25 ct. łokieć, kolorowe od 23 ct. łokieć.  
**Flanelki** bawełniane w najświeższych deseniach.  
**Kołdry** na wacie i wełnie od 5 złr. za sztukę, także koce.  
**Kapy** na łóżka i serwety, garnitur od 9 złr.

**Spinka, szpilki** do krawatów, szelki, chustki jedwabne na szyję. — **Paski** damskie, ostatnie nowości, szale sznelowe i jedwabne,  
**Krawaty** męsk. i damsk. oraz pierścienie do tycheż, **Płótna** własnej produkcji i z najlepszych fabryk zagran. — **Wyprawy ślubne** gotowe i na zamów.

**CENY ZACHĘCAJĄCO NISKIE.**

Towarzystwo przyjmuje: Wpłaty na udziały, od których dywidenda wynosi za 1896 rok 7% — jakoteż zwykłe wkładki oszczędności na 6%.

Dywidendę od udziałów za rok 1896 wypłaca 7%.

3260 60 0

### Masło deserowe

rozsyła codziennie świeże w paczkach 5 kilogramów netto 9 funtów za 3. 80., oraz świeży tabulowy ser 9 funtów po 2 franko za pobraniem pocztowem. 3223  
Anna Feliksowa w Brzesku.

### Rydzę kiszone

i marynowane, wysła pierwsze po 2 złr. 5 klg baryteczki; drugie 6-7 klg. stoje szklane 80 ct. kilogram włącznie z opskowaniem franko. Juljan Markowski Uście ruskie poczta loco. 3226 1 3

### Buchalter

młody, energiczny z 12 letnią praktyką, także w zawodzie przedsiębiorstw górniczych, przymie posadę, buchaltera, rachmistrza, kasjera lub każdą inną biurową. Łaskawe oferty upraszam pod „Buchalter“ w Administracji „Głosu Narodu“. 3216 1 5

### Ktoby miał

do odstąpienia odcinki z Głosu Narodu zawierające powieść „Awanturnik“, racy się zgłosić do Administracji „Głosu Narodu“. 3218 1 1

Celem wprawienia się w języku niemieckim w mowie i piśmie poszukuję

### nauczyciela domowego

władającego tym językiem Adres z podaniem warunków J.P. poste restante Dębica. 3220 1 1

### Aviso!

Celem dostawy mięsa i artykułów żywności t. j. grochu, ryżu, powidel, fasoli, soczewicy, słonny i smalec, dalej mąki pszennej, gryssiku i krup dla załogi Krakowa i Podgórze na rok 1898, zechcą interesowani wnieść swoje oferty dnia 18-go listopada b. r. o godz. 9. z rana.

do komisji dostawy adresowane („Trompeter - Kaserne“ ul. Grodzka II piętro) gdzie się w tem czasie rozprawa oferentowa odbędzie. — Bliższe szczegóły i formularze do ofert otrzymać można w prowiantu ze 20 p. p. w koszarach Rudolfa I piętro, codziennie między 9-tą a 11-tą godz z rana. 3195 2 3

### Zmiana lokalu.

Zawiadamiam P. T. Publiczność że Zakład mój optyczno - elektro-mechaniczny przełożę z dn. 1 Października z ul. Florjańskiej Nr. 5 na Rynek główny Nr. 22 vis à vis odwachu. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal gorąco łaskawej pamięci. Józef Zarow, optyk elektr. 2885

### Sprzedam Bilard

karambolowy z płytą marmurową, mało używany z fabryki Naubauera w Pradze, cena przystępna, 3175  
Michał Kara w Nisku.

### 3 Pokoje, kuchnia,

przedpokój strych i piwnica, na życie i z ogródkiem

### 1 Stancja

z piwnicą i strychem od 1 Listopada p. ul. Stachowskiego 87 do wynajęcia. 3198 3 4

### Zmiana Lokalu.

Magazyn pościeli i skład dywanów

### LUDWIKA WEBERA

przeniesiony z Rynku gł.

na ulicę Florjańską Nr. 9,

poleca:

własnego wyrobu wyprawy pościelowe jakoteż: Kołdry jedwabne, aksamitowe i kaszmirowe na czystej wełnie. Materace i wkłady sprężynowe. Poduszki z pierza i włosia oraz powiększony skład dywanów, kap na łóżka, serwet, portjer i firanek koronkowych. Kocyki wełniane i z sierści wielbłąda, Kołdry pluszowe angielskie do podróży i dery na konie. 2837 6 10

### Pracownia haftów

Antoniny Ferfeckiej ul. Sławkowska 4

przyjmuje hafty białe i kolorowe. — Ceny niskie. 3008

### Do sprzedania

Plaszcz czarny z peleryną podszyty futrem. — Łóżko żelazne z materacami ze siatki drucianej. Wiadomość ul. św. Krzyża Nr. 1 parter od 8—9 rano. 3192

### Folwark 85 mórg

2 mile od Stac. kol. Lubaczów (linja Jarosław — Sokal) w ziemi dobrej, z dobrymi budynkami gospod. i mieszkalnym, wraz z obfitym Inwentarzem żywym i martwym, jest za cenę 16,000 złr. z długiem 1,200 złr.

### do sprzedania

Szczegółów udzieli J. Regulus Adm. „Głosu Narodu“ Kraków. 3024 7 6

### Handlowa Spółka Rybacka „Union“

KRAKÓW 3276

ul. Rybaki pod Zamkiem, obok Tow. wioślarskiego.

Ceny targowe:

|                 |                           |
|-----------------|---------------------------|
| Karpie przednie | kilogram od 68—75—80 cnt. |
| Karasia         | 80 cnt.                   |
| Liny            | 80 cnt.                   |
| Szczupaki       | 1.10 do 1.30 cnt.         |
| Sandacze        | 75 cnt.                   |

### R. DITMAR

Kraków, Rynek główny L. 13

POLECA:

### Lampy wszelkiego rodzaju

od najtańszych do najwykwintniejszych, Latarnie do ulic, sieni, kregielni, schodów, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.,

Lichtarze ręczne, biurkowe i fortepianowe.

Kandelabry z brązu, oniksu i metalowe,

Pajaki z brązu, majoliki metalowe i szklane,

### Ogromny wybór

najnowszych stolików i etażerek z płytami majolikowymi i metalowymi, Żardyniery, wazon, wazoniki, słupy na wazon, talerze dekoracyjne, figury większe i mniejsze, koszyki na bilety, ciasta, jakoteż rozmaite cacka (nipes) z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincji wykonują się odwrotnie. 3272 14 0



### KALOSZE

oryginalne rosyjskie w wszelkich fasonach

### PAPUCIE

pantofle



najtaniej poleca



wielki WYBÓR.

### W. KŁOSIŃSKI

Kraków, ul. Florjańska 17.



### Oryginalne OBUWIE karlsbadzkie.

BIELIZNA TRYKOTOWA MĘSKA i DAMSKA.

Chustki włóczkowe, jedwabne i sznelowe.

Mufki, czapki i kołnierze futrzane.

NAJMODNIEJSZE FASONY KRAWATÓW i KOŁNIERZYKÓW.

Oraz setki innych artykułów po bajecznie niskich cenach. 3221

Handel odnowiony i zaopatrzony w najnowsze towary.

### Kamienica III ptr.

dobrze zbudowana przy ulicy Krowoderskiej, jest 32,500 złr. z których połowa dług Bankowy na 4 1/2%

### do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 3139 4 10

### Wieś 300 mórg

w 200 roli (Czarnoziem), 30 pysznych łąk, 70 lasu młodego, 3 klm. od stacji kolei Felsztyn. jest za 45.000 złr. z czego 16,000 Bank pozostaje.

do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 3140

### Kamienica

dwupiętrowa bardzo dobrze się rentująca wolna na przeciąg 8-miu lat od podatku w najzdrowszej dzielnicy miasta, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ 3190 2 4

### SKŁAD NASION

#### Herbaty Angielskiej, Rosyjskiej i Win Francuskich

### T. LEWIECKIEJ

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 10 3168

rozszerzony i zaopatrzony we wszelkie towary kolonialne w najlepszych gatunkach.

### Wódki z pierwszorzędných fabryk krajow.

Konserwy szparagów i jarzyn

poleca się względem Szanownej Publiczności.

### „NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych  
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika

w Krakowie, Poselska l. 20.

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. — Przy zakupie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

3263

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“, białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Wallis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocn. Na żądanie przesyłam okazy.



Największy skład maszyn do nabycia SINGERA ozonkowych i pierzalnokowych i rowerów. **Wzrost Iwanickiego następcy.**



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. **Banki przesyła się franco.** 3255

**Młocarnia parowa**  
Przewozowa, systemu najlepszego prawnie nowa, kompletna, jest w skutek zmiany gospodarstwa, do odstąpienia ze znacznym opustem z ceny kosztu. Adres w Administracji „Głosu Narodu“ 3042 6 0

**Więś**  
W dobrej glebie koło Tuchowa, w urodzajnej i zdrowej okolicy, 5 km. od stacji, jest wraz z inwent. żywym i mart. do sprzedania lub zamiany na Wilę lub Kamienicę w Krakowie, za dopłatą 25 do 30,000 złr. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“ 3043 8 0

Wszecznym wykształconym rutynowanym handlowiec obeznany z prowadzeniem ksiąg i korespondencją poszukuje odpowiedniego zajęcia. Bliższych szczegółów udzieli WPan Strycharski, Administracja „Głosu Narodu“ 3046 5 5

**Brzytwy szwajcarskie Arbenca**  
66 0 poleca 3259  
**W. HALSKI**  
Kraków, Sukienice.

**4000 mrg. majątek lasowy**  
3 kil. od kolei Jarosław-Sokal, do sprzedania za 360.000 złr.  
Opis za nadesłaniem marki za 50 ct. prze złe Administr. „Głosu Narodu“ 3114 8 0

**Darmo**  
nabywa każdy udział i prawa członka kupując w Towarzystwie obuwie po cenach zwyczajnych, 10% opustu zapisuje się na korzyść członka, kto popiera cele Towarzystwa niech sam korzysta. „Fabryka obuwia“ w Krakowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, ulica Florjańska 1, 25 I piętro. 3126 9 10

**Klacz wierzchowa**  
7 letnia, kasztanowata, z łysiną, 16 1/4, półkrwi, kompletnie ujeżdżona do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“ 3143 5 5

**J. Kroczyk fryzjer w Nisku**  
przyjmie zaraz ucznia do praktyki, pierwszeństwo mają Ci co już byli w tym zawodzie. 3176

**Kawiarnia**  
wraz z bilardem lub bez jest do sprzedania p. ulicy Krupniczej Nr. 12. 3181

**Kucharz** z dobrymi świadectwami poszukuje posady w miejscu lub do wyjazdu. — Łaskawe zgłoszenia Józef Szczerowski Kraków, pl. Szczepański 9. 3196

Nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie, wyszło **POPULARNE PRZEDSTAWIENIE 3086 5 5**  
**NOWEJ PROCEDURY CYWILNEJ**  
w formie pytań i odpowiedzi przez Adwokata Dra I. Horowitza. **Cena 59 centów.** — D. nabyć w wszystkich księgarniach.

3214 **Ważne** 1-3  
dla P. T. fabrykantów dachówek, kaflaru, a wogóle dla panów artystów modelarzy i rzeźbiarzy.  
**GIPS**  
znakomitej jakości **Siedmiogrodzki J. Kramera** sprzedaje wagonami i częściowo na Galicję po cenach fabrycznych, a mianowicie:  
Alabastrowy G I. 100 kilo ztr. 4 beczkami po 350 do 400 kl.  
" G II. 100 " " 3 w work. " 100 kl. z work.  
" B 100 " " 2-30 c. " " " " "  
**Loco Kraków**  
**Dom handlowy FR. LENERT**  
w Krakowie Sławkowska 6.

**Na sezon jesienny i zimowy** nadeszły już DO MAGAZYNU MÓD **Aleksandry ŁUSZCZYŃSKIEJ**  
Kraków, Grodzka L. 2, I-sze piętro  
najnowsze MODELE KAPELUSZY damskich i dzieciennych i poleca ubrane eleganckie **kapelusze damskie od 3 złr. 50 ct.** 2400

**Towarzystwo tkaczy**  
pod opieką św. Sylwestra w KORCZYŃIE, p. loco, obok Krosna  
zaszczycone medalami zastąpi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w 1894 roku.  
Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak: **Piótna** różnego gatunku, od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kałesony przeświadała, poszewki, sienniki, worki, ścierki do popłóg; **dreliszki** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare, kuchenne, kąpielowe włochate; **obrussy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare w deseni i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconej nici ze szlakiem, **kapy** na łóżka.  
**Kamgarny** czysto wełniany, **szewioty** (Zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.  
**UWAGA.** Towarzystwo nie posiada w żadnym mieście s ładu, li tylko w Korcynie (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.  
Adres: 2802 6 8  
**TOWARZYSTWO TKACZY**  
pod opieką św. Sylwestra **W KORCZYŃIE.**  
Na żądanie wysyła się próbki i cennik franco.  
Z poważaniem **DYREKCJA.**

**Odróżniajcie prawdę od blagi!**  
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomych **tutek nieklejonych!** Takim oznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukienice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3265

**Sluchacz filozofji**  
poszukuje korepetycji. Łaskawe oferty przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ dla **H. S. A.** 3193 3 2

**Karetka**  
na jednego lub na 2 konie bardzo mało używana jest do sprzedania Szlak 33. 3186 2 3

**Na realność**  
nie obciążoną pożyczką Kasy oszczędności potrzeba pięset złr. na pierwszy numer hipoteki (dobry procent). Zgłoszenia adresować proszę: posterestante Kraków, dla Zamarstyńskiego. 3187

**HANDEL pod OBRAZEM**  
**J. Wentzla w Krakowie** poszukuje 3030  
**pomocnika handlowego.**

**Nowo otwarty magazyn towarów bławatnych**  
POD FIRMĄ:  
**Wacław Sienkiewicz**  
Kraków, Florjańska 17.  
poleca w wielkim wyborze na sezon jesienny i zimowy po cenach możliwie najniższych:  
**Materiały** wełniane najmodniejsze na suknie damskie.  
**Materiały** wełniane najmodniejsze czarne oryginalne francuskie.  
**Materiały** pół wełniane w wielkim wyborze metr od 45 centów.  
**Materiały** wełniane na żakiety i pelerynki  
**Flanelki** oryginalne francuskie najnowsze wzory. 2757 11 10  
**Barchany** kolorowe i białe w różnych gatunkach.  
**Koce-Koldry** watowane — derki na konie od 90 centów.  
**Dywany — Portjery — Firanki — Kapy — Chodniki.**  
**Polecam** również mój skład płócien, białizny stołowej i Sirtingów.  
**Próbki** na prowincję wysyłam odwrotną pocztą opłaconą. — Przy zakupie 10 złr. udzielam 5% opustu. — Za dobroć i trwałość towarów gwarantuję.  
Polecając się łaskawem względem P. T. Publiczności, z szacunkiem  
**Wacław Sienkiewicz**

**Restauracja Hotelu Dreźnieńskiego**  
w Krakowie Rynek główny,  
poleca swoją z dawną słynącą znaną z dobroci **kuchnię** polsko-francuską. oraz **piwnicę** zaopatrzoną w wyborowe wina tak krajowe jak i zagraniczne. Wydają **Obiady** w lokalu po 1 złr., kolacje po 75 kr. i à la Carte, również wydają obiady do domów w abonamencie i według życzenia. Przyjmują także zamówienia na wesela i wszelkie zabawy po za domem. **Bulion** własnego wyrobu kilo 4 złr. Powyższe oznajmienie uskuteczniłam jak najrzetelniej i sumiennie, licząc przeto na poparcie Szanownych P. T. Gości! Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal.  
Z szacunkiem  
3199 3 6 **Jan Sowa, restaurator.**

**Piękność niezawodną**  
otrzymuje się przez użycie **Kremu** twarzowego, zwanego „Gesichts-pomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni plegi, liszaje, wagi i wszelkie wyrzuty skórne, czyniąc skórę piękną, białą. — Dostać można w pierwszym składzie aptecznym **J. Wiśniewskiego** w Krakowie, ulica Stradom L. 7. **Śtoik 60 centów.** 3267

**W Zakopanem**  
**PENSION NOUVELLE**  
ul. Chramcówki 32.  
Pokój urządzone wykwiłtnie, obszernie a ciepłe. Słoneczna oszklona weranda, — kuchnia zdrowa i obfita. — Łazienka i pralnia na miejscu.  
**Na sezon zimowy ceny** znacznie obniżone.  
Zamówienia pod adresem: **B. Filipowiczowa** w Zakopanem.  
**N. B. Osób** chorych na gruźlicę nie przyjmuje się 3134

**Konkurs.**  
W myśl uchwały Rady miejskiej rozpisuje się niniejszem konkurs **na posadę akuszerki miejskiej** w Dobczycach z płacą roczną 100 złr. w. a.  
Podania udokumentowane wnieść należy do Magistratu w Dobczycach w nieprzekraczalnym terminie do 20 listopada 1897.  
Dobczyce dnia 20 paźdz. 1897.  
3209 2 3 Burmistrz: **St. Walas.**

**ZMIANA LOKALU.**  
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, P. P. Architektów i Budowniczych, iż z dn. 1-go Października b. r. przenieśliśmy swoją pracownię z ulicy Retoryka na **ul. Stachowskiego 1.101.** Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci z głębokim szacunkiem **Stanisław Jachimowicz** malarz pokojowy i dekoracyjny. 2954 8 0

**Pracownia sukien i okryć Damskich**  
oraz **lekcje kroju** z miesięczną praktyką  
**Marji Słotwińskiej**  
Bracka 13. Przyjmuje także Panny zamiejscowe. 3189 2 5

**Dom**  
z drzewa o dwóch frontach przy głównej ruchliwej ulicy blisko rynku, z ogródkiem Nr. 67 p. ul. Komorowskiego w Żywcu za 2000 złr., gotówką z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ 2812

**Essencję octową**  
do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencji za 25 ct. wystarczająca na 4 litry octu.  
**Mydło czeremchowe**  
najlepsze ze wszystkich mydeł toaletowych; usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skórne. Cena 30 ct.

**Ziółka piersiowe**  
Dra Seeburgera  
jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, chrypcie, zaflegmieniu itd. poleca 3268  
apteka pod „**złotą głową**“  
**M. Pronia**  
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 13.

**Realność**  
ze stajnią, wozownią, oficyną, pół morga ogrodu warzywnego, morg pola, w Krakowie jest do sprzedania wraz z interesem fiakierskim pod przystępnymi warunkami do nabycia. Bliższa wiadomość u **Piotra Załęgl** w domu p. Barucha w Podgórzu. 3208 2 3

**Panna**  
obznajmiona z krawieczyzną damską, szyciem bielizny, haftem i robotami ręcznymi, **poszukuje umieszczenia** za panną do szycia, za bogu do dzieci lub do sklepu. Adres podać Administracja pod l. **Z. W.** 3174 3 3

**Magazyn konfekcyjny**  
DLA 3278  
**dziewcząt i chłopców**  
Kraków, Grodzka 4, I. pr.  
POLECA:  
**sukienki, płaszczyki, kostjomy**  
**kapelusze dla dziewcząt.**  
**Ubranka i płaszcze dla chłopców.**  
**Bluzki i spódnice dla dam.**

**Zdolny rządca dóbr**  
bardzo dobrze polecony z większych skarbow w sile wieku z rolniczą szkołą i z kauceją, władający językiem polskim i niemieckim poszukuje od N. Roku posady. Oferty łaskawe pod l. „**S. M.**“ do biura dzienników Płohna Lwów. 3137

Uprasza się o adres **fabryki krochmalu** z ziemniaków — w Galicji. 3108 4 4 **J. Krzemień** **Pisarzowice p. Wilanowice.**

**Partja 1500 BUTELEK**  
starych, czystych, wytrawnych  
**Win Węgierskich**  
po znanym w szerokich kołach handlowych hodowcy Win węgierskich z lat 1858, 1866, 1875, 1878, 1879, 1880, 1882, 1884, 1886, 1888 i 1890  
Essencje, Maślacze, Putowe wytrawne, Samorodne i deserowe  
**jest do sprzedania.**  
Zgłoszenia przyjmuje i próbki okaże z grzeczności **p. Jan Strycharski**, Administrator „Głosu Narodu“ 2947 0 0

**K. Zajączkowski**  
**Specjalny skład artykułów treści religijnej**  
Kraków, plac Marjański 8 3251

**Obrazki św. Stanisława Kostki**  
reprodukcja z obrazu słynącego łaskami w kościele św. Barbary, wydane własnym nakładem, formatu książki, 2 kartki, z opisem i modlitewkami, za aprobatą Książęcobiskupią — sprzedaje po 2 ct., tuzin 20 ct., 100 szt. 1-50, a 1000 szt. 12 złr.



**Oliwę kaukazką**  
do maszyn rolniczych Nr. I. 28 zł., Nr. II. 24 zł.,  
Nr. III. 22 zł. za 100 kilo loco Kraków.  
**Oliwę krajową do maszyn**  
po 18 zł. za 100 kilo.  
**OLIWE „LECCER“** — **OLIWE RZEPAKOWA.**  
Smarowidło do maszyn Towotfet.  
**Smarowidło do osi** belgijskie 16 zł.,  
krajowe 12 zł. za 100 kilo.  
**Gurty i Weże parolane.**  
Pasy do maszyn, Nity i Śruby.  
I tarki stajenne i ręczne w wielkim wyborze.  
**Cebula morska**  
TRUCIZNA NA MYSZY POLNE i DOMOWE.  
Nieprzemakalne smarowidło do obuwia.

**PERFUMY**  
francuskie, angielskie, niemieckie i kraj.  
**Wodę kolońską**  
Mydła, Wody i Pudry toaletowe.  
ŚRODKI KOSMETYCZNE.  
Przybory toaletowe. — Przybory do golenia.

Przyrządy pokojowe do gimnastyki.  
**KOTWICZNE**  
**skrzynki budowlane i zabawki**  
do składania  
(z fabryki F. A. Richtera i Spółki w Wiedniu).  
Piłki gumowe salonowe.  
**Zabawki gumowe dla dzieci.**

**Waleczki, Kit, Gips**  
do zaopatrywania okien i drzwi od przeciągów  
**Linewki bezpieczeństwa**  
do opasywania się przy myciu szyb.  
Ceraty na stoły i meble. — Chodniki ceratow  
kokosowe, gumowe  
Prześcieradła ceratowe — Rogózki kokosow  
szcztokowe, japońskie i żelazne.  
**„LINOLEUM**  
najlepszej jakości — po cenach fabrycznych  
(zastępstwo na Kraków pierwszej austriackiej  
fabryki „Linoleum“ w Trzeście).  
Kalosze rosyjskie, — Pantofelki domowe,  
Szczotki do przedpokoi.

**REIM i SPÓŁKA**

Kraków, Rynek Nr. 37, Linia A—B.

## Księgarnia katolicka

**DRA WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO**

przeniesiona została 3257

na Rynek główny 30,

róg ul. Szewskiej,

dom JWgo hr. Józefa Wodzińskiego.

### Wełny

i włóki do robót szydełkowych, drutowych i do haftu,  
oraz nowy materiał do haftu „Minerwa.“

### Rękawiczki

wełniane i trykotowe, męskie, damskie i dziecięce.

### Pończochy

wełniane i bawełniane w różnych gatunkach.

### Weloniki

siatkowe, tiulowe i brukselskie, czarne, białe i w kolorach  
modnych.

### Ryżki

do ubierania sukien i do szyi.

### Pasmantery

k repiny, sztusie, sznury, tasiemy i ozdoby do ubierania  
sukien damskich.

### Podszewki

croaza, satyna, orlean, cloth lewantyna, cloche, włosianka,  
muszlin, organtyn i t. p.

### Roboty ręczne

zaczęte i różne nowe materiały do haftu.

### Szablony

ozdobre metalowe do odbijania monogramów.

### Ceraty

zupełnie nowe gatunki do obijania mebli i ceraty na stoły.

### Herbaty

wysiewki i liściasta, tylko w wyborowych gatunkach

POLECAJĄ:

**Porebski & Zimler w Krakowie**  
Handel towarów drobiazgowych.

## Austrj.-Szlaska fabryka (korków)

W BIELSKU 3027 7 25

poleca swój wielki wybór korków do  
flaszek i beczek po najtańszych cenach.

**CENNIKI i WZORY BEZPŁATNIE.**

W pięknym szkłe, — czystym kryształe  
Lepiej napój nam smakuje, —  
I stół ozdabia wspaniale  
A tak mało dziś kosztuje.

Wielki wybór serwisów szklanych kryształowych, —  
bardzo gustownych, w romantycznych fasonach i dekoracjach  
na każdą cenę. — Można kupować w kompletach, alboważ  
pojedynczemi sztukami w dowolnej ilości, — a stłuczony  
można zawsze później uzupełnić.

Kompletny serwis stołowy szklany (razem 63 sztuk) ko-  
sztuje:

- fasony gładkie zhr. 7.10, 8.30, 9.—, 11.70, 12.75,  
i 13 20.
- z obwódką matową zhr. 9.80 i 11.90.
- z grawirowanymi kwiatami lub arabeskami zhr. 12.50,  
14.10, 20.10, 26.40, 29.50, 31.30, 33.30, 44 20.
- kryształ rżnięty zhr. 18.40, 19.80, 20.40, 22.—,  
25.80, 28.50, 37.50, 43.30.
- francuskie, giloszowane z Baccarat zhr. 24.20, 31.80,  
32 30, 35.—, 36.—, 37.70.
- w tęczy kolorach mieniący się, szkło cienkie  
muślinowe zhr. 34.—.

**Szklanka do wody zwykła wielkość 6 ct.,**  
klinowa 7 ct., grubsza 9 ct., 11 ct., 12 ct., kieliszek do  
koniaku w 4 fasonach po —.12 ct.

Karafka do wody 36 ct., 46 ct. i wyżej 3177 2 6

Szkło czyste, silne i z najlepszych fabryk.

**Ceny stałe i dla wszystkich jednakie.**

Na prowincję wzorów nie wysłam, opakowanie gratis,  
liczę tylko własny koszt paki. — Pakuję starannie i fa-  
chowo, — lecz za szkody w transporcie nie ręczę.

Sprowadzam hurtownie wagonami całymi i za gotówkę,  
uskutek tego sprzedawac mogę bardzo tanio.

**Kazimierz Lewicki, Lwów**

główny skład dla Galicji, Porcelany, Szklę, ch. srebra,  
herbaty, koniaku, samowarów i przyborów gospodarskich  
przy ul. Trybunalskiej we własnej kamienicy.

Pierwsze w Krakowie od lat 29 istniejące, koncesjonowane  
przez c. k. Namiestnictwo

**BIURO SŁUG I WYWIADOWCZE**

pod firmą **Maryi Mikulskiej**

Kraków, ul. Gołębia L. 16 (parter)

poleca Szanownym Chlebodawcom

przez poufne wywiady najlepiej sobie rekomendowaną

**służbę dworską i domową.**

Umieszcza Rządów dóbr, Ekonomów, Leśniczych, Pisarzy eko-  
nomicznych, Gorzelników, Rzemieślników dworskich. — Bony  
frobrowskie, Polki, Niemki, Francuski, Panny służące, Gospo-  
dynie, Bufetowe i t. p. 3277 11 0

Dostarcza ludzi do robót polnych i do kośby.  
Na listy z dołączoną marką odpowiedź odwrotna.

**400 q. Miodu praśnego**

(z woskiem)

najlepszej jakości z Wielkiego Waradynu z okolicy  
w 4—7 q. beczkach — także na beczki ma do  
sprzedaży

**M. Berger handl. Spiritusu w Gross Vardein**

(Ungarn) 3058 6 10

**ZNANA PRACOWNIA**

artystystyczno-rzeźbiarska

**JANA TOMBIŃSKIEGO**

przeniesiona została z pod Nr. 9 3170 8 24  
pod Nr. 15 przy ulicy Czystej w Krakowie.

## Ubogi Łazarz!

Złoża bołeści zwracam się do  
serce miłujących Boga i bliźniego,  
aby nieszczęśliwemu ojcu rodzi-  
ny, raczyli łaskawie przyjąć z po-  
mocą temu, który po 14 letniej  
pracy zawodowej, od 4 lat obło-  
żnie chory, pozostający bez dachu  
w okropnej nędzy. Składki pro-  
szę posyłać do Admin. „Głosu Na-  
rodu“ w Krakowie. 3201

## Poszukuję spółnika

handlowca z działu żelaznego ce-  
lem rozszerzenia istniejącego już  
interesu na prowincji w Zach. Ga-  
licji. Adresu udzieli: Adm. „Gło-  
su Narodu“ 3219 1 3

## Drugi termin licytacji

ruchoomości, przeważnie urządze-  
nia cukierni p. Adama Roszkow-  
skiego odbędzie się 4 listopada  
1897 o 10-tej rano w rzeczywistości l.  
40 ul. Topolowa. Sprzedaż nastą-  
pi także poniżej ceny szacunkowej.  
3215 1 1

## Poszukuje się lokalu

złożonego z 3 lub 4 pokoi jasnych  
frontowych na parterze odpowie-  
dnych na urządzenie bióra wraz  
z obszerną piwnicą i podwórzem  
na urządzenie składu. Byłoby do  
życzenia aby na podwórze można  
z wozem naładowanym zajeżdżać.  
Zgłoszenia do Adm. istracji „Gło-  
su Narodu“ p. l. 3212.  
3212 1 3

## Poszukuje dzierżawcy

natychmiast  
restauracji hotelowej w Nowym  
Targu, katolika fachowca. Zelo-  
szczenia Adm. Baldinger Nowy Targ.  
3213 1 2

## 2 kamienice II ptr.

przy ulicy Radziwiłłowskiej,  
nowe, dobrze zbudowane, po-  
jedynczo lub razem do sprze-  
dania. — Połowa ceny przy  
hipotece Bank kraj. Wiado-  
mość w Administ. „Głosu  
Narodu“ 3001 7 0

## Dziewczynka trzech letn

zdrowa i nad wiek mądra, i  
że być całkiem oddaną i  
dzicom bezdzietnym. Bliż-  
wiadości udzieli Anna l  
100. poste restante Tarnó  
3224 1 2

3215 W cukierni  
**Zygmunta Majewskiej**  
w Nowym Sączu  
znajdzie umieszczenie  
**SUBJEKT.**

## Reumatyzm,

gościec, kurczo, suche  
bóle, bóle przy influencji,  
koi i leczy w zupełności

## SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie  
uśmierzające,

wyrobn EUG. MATOLI apt.

w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większej  
aptece. 2519

Składy główne: w Krakowie apt.  
Wisniewski, droguerja Zepoth  
i Sp. — Podgórze apt. Dyon. Ma-  
tula. — Lwów apt. Mikołajski,  
Krzyżanowski. — Kopyczyńce  
apt. R. der. — Tarnów apt. So-  
kalski. — Krynica apt. Nitribitt.  
Bielsko apt. Frankl.

## Na stałą pensję lub do- brą prowizję

poszukuje się zdolnych i uczci-  
wych agentów lub agentek do To-  
warzystwa Ubezpieczeń „Victo-  
rija“. — Zgłaszać się proszę: w  
Gen. ajenc. w Krakowie: ul. Grodz-  
ka Nr. 55 v. a v. kość św. Piot-  
ra, w Tarnowie do 9 listopada:  
Hotel Krakowski, w Rzeszowie od  
9 do 1 listopada hotel „Crakowie“.  
3222 1 3

## Dom murowany

z ogródkiem, oraz drugi drewnia-  
ny, w Zakrzówku koło Dębni-  
ka. Nr. 95/52, jest za cenę 6 000 złr.  
a. w. do sprzedania.  
3130 4 5

## Kasa oszczędności miasta Tarnowa

ogłasza 3217 1 3

że podatek rentowy wedle żądania i stawy mający się na-  
łożyć z dniem 1. stycznia 1898 na dochód od wkładek  
pochodzący, — Kasa będzie bez regresu do stron, sama  
ze swych fundusów opłacać w całości tak, że publiczność  
wkładki swe Kasię powierającą jak dotąd, tak i nadal  
pobierać będzie od wkładki pełne 4% od sta rocznie z  
półrocznem kapitalizowaniem tychże odsetek.

## Nafta potaniała

w składzie **R. Ditmara**  
ulica Grodzka 13.

W abonamencie lub przy odbiorze  
w beczkach, cena jeszcze niższa.

**Odstawa do domu bezpłatnie.**

Skład utrzymuje także wyborną oliwę do pa-  
lenia i prawdziwą naftę amerykańską.

Abonament lub zamówienie na większą ilość  
przyjmuje jak zwykle **R. DITMAR**

skład lamp w Krakowie, Rynek główny 13.

**Przeostroga!** Przeostroga się kupowanie nafty od  
domokrażców (Hausierer), którzy sprzedają wyłącznie płyn  
wybuchowy, powodujący nieszczęścia przez eksplozję.  
Każdy taki domokrażca, nie mogący się wykazać pozwo-  
leniem Świątelnego Magi tratu na sprzedaż nafty po domach,  
winien być oddany w ręce sprawiedliwości! 3273 12 16

## Sliwki

i powidła bośniackie, marony włoskie, prunelki,  
Morele suszone, Malaga, Daktyle marokańskie, Cacao  
i czekoladę, wszystko jak najtaniej poleca

**Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa kuchnia, piwo pilzneńskie i bawarskie.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.

## Edmund Klimek

W KRAKOWIE.

2965 8 0

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.



## Sytuacja w Wiedniu.

Cesarz powrócił w sobotę wieczorem do Wiednia. W niedzielę przyjmował na jednogodzinnej audyencji hr. Badeniego. Wczoraj, w poniedziałek w dniu Wszystkich Świętych odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem cesarza, na której zapasę miały pierwszorzędnej wagi uchwały. Wczoraj utrzymywano w Wiedniu, że uchwały te utrzymane zostaną w ścisłej tajemnicy i opublikowane zostaną dopiero w razie gdyby obstrukcja udała się przeszkodzić uchwaleniu budżetowego projektu także na czwartkowym wieczornym posiedzeniu.

Wogóle zachodzi pytanie czy to posiedzenie do skutku przyjdzie. Wiadomo, że na godzinę jedenastą, we czwartek zwołane jest posiedzenie zwykłe, na którym odbyć się ma w dalszym ciągu dyskusja nad oskarżeniem gabinetu. Otóż dep. dr Funke z żydowsko-liberalnej partji, zazdroszcząc koleźce Lecherowi jego wawrzynów, postanowił podczas tej dyskusji wypowiedzieć podobnie monstrualną mowę obstrukcyjną. Ponieważ, jak to oświadczyło prezydium na ostatnich skandalicznych sesjach, posiedzenia zamykać nie można, dopóki poseł zabierający głos, mowy nie skończył, nie będzie trudno dep. Funkemu wprost uniemożliwić wieczorne posiedzenie. Nie tak to łatwo jednak przychodzi — długo mówić. Pokazuje się teraz mianowicie, że dep. Lecher miał przygotowaną całą książkę o ugodzie austro-węgierskiej od dość dawna już, i dziś tę książkę po prostu odczytał.

Tajemnica nagłego zamknięcia ostatniego posiedzenia w chwili, kiedy zwycięstwo prawicy było już kwestją kilku chwil, nie jest dotychczas wyjaśniona. Opowiadają, że w piątek przybył nagle do Wiednia żyd Max Falk, deputowany węgierskiego Sejmu, redaktor *Pester Lloyd*a, towarzyszący węgierskiego rządu i rozpoczął rokowania z obstrukcyjnistami. W rokowaniach tych wzięli nadto udział liberalni członkowie Izby panów Chlumecky i Beer. Czy to skutek tych rokowań oddział na wiceprezydenta Abrahamowicza, czy też rzeczywiście „nerwy odwagi“ odmówiły mu posłuszeństwa — dość, że jego tylko decyzji przypisać należy kompletny „blamaż“, kompletną klęskę i kompromitację prawicy. Ta obrzydliwa, zasługująca na pogardę dezercja, która słusznie w szeregach posłów czeskich wywołała okrzyk „Pfuj!“ i „Hańba!“, jest chyba ostatecznym zapieczętowaniem kariery politycznej pana Dawida Abrahamowicza. W liście, pisanym do *N. fr. Presse*, tak oświadcza dosłownie p. Dawid: „Do zamknięcia posiedzenia przystąpiłem z własnej inicjatywy (!) wskutek ogólnego znużenia (!), zwłaszcza przeciążenia stenografów, którym obiecałem (!), że ich nie będę dłużej przetrzymywał, dalej wskutek dających się przewidzieć (!) gwałtownych scen, których po dwudziestoczterogodzinnych obradach uniknąć pragnąłem (!)“. Temi kilkoma słowami dowiódł poseł lwowskiej większej własności, że nie dorósł do dzisiejszej poważnej sytuacji i dzisiejszych ciężkich walk o przyszłość Austrii ani jako poseł, ani tem bardziej jako przewodniczący. Wszystkie dzienniki czeskie nie tają dla kroku Abrahamowicza słów oburzenia i pogardy.

Ze walka, która się dziś toczy jest wielką dziejową walką, a dezercja z walczących szeregów jest dziejowym wstydem, dowodzi tego list znakomitego pruskiego historyka Teodora Mommsena, ogłoszony z wielkim tryumfem na czele niedzielnego numeru *N. fr. Presse*. List ten brzmi w najważniejszych ustępach jak następuje:

„Wierząc, że i my ku Wam wdychamy, że i nam scenie krwi. Mimo rozdziału wierzyliśmy w wspólny związek, a tu apostołowie barbarzyństwa pracują nad dziełem, by półwiekową pracę Niemców pogrzebać w przepaści nie kultury. Austrija pozostanie wielkiem państwem, pokąd niemiecki kit ją zlepią.

„Jej przyszłość nie w Berlinie zostanie rozstrzygnięta, ona leży w Waszych rękach. Nie mogąc z Wami współdziałać, możemy tylko współbolewać. Ufamy, że wszyscy gwałceni razem trzymać się będą. Jakżeż możebną jest rzeczą, by w chwili, gdy wszystko stoi w grze, tak podrzędna (!) sprawa, jak stanowisko żydów w państwie rozrywała jedność.

„Co sądzić o tych, którzy twierdzą, że patriotyzm z katolicyzmem nie godzą się i własnego narodu się wypierają. Bądźcie solidarni! Bądźcie twardzi! Rozum nie nabiera łeb czeski, ale uderzenia rozumie... Grzeszono wiele w Austrii niewczesną wyrozumiałością. Niemcy nie mogą wywedrować z krain, które materialnie i kulturowo podnieśli. Co czynić wypada, może tylko ten osądzić, kto na miejscu cierpi. Parlamentarne prawo i regulamin są dobrą bronią na przeciwnika, który prawo i porządek szanuje, lecz niewystarczającą tam, gdzie prawo i porządek mogą być złamane.

Należy przyjacielom i nieprzyjacielom u dołu i u góry uświadomić, że pokąd gwałt trwa, Niemiec austriacki o tyle ze wspólności obywatelskiej wyępuje, o ile to ogółem jest możliwe“.

## KRONIKA.

Kraków dnia 2 listopada.

**Kalendarz kościelny.** Dziś wtorek. Dzień Zaduszny, Wiktoryna.

W Katedrze na Zamku dziś po Wotywie, uroczyste odśpiewanie hymnu „Salve Regina“ w grobach królewskich, (fundacja wieczysta).

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 33, zachód przypada o godzinie 4 minut 16, długość dnia godzin 9 minut 43.

### Kupujecie tylko u chrześcijan!

## Z dnia na dzień.

Na cmentarzu rakowickim ruch wielki, groby uginają się od kwiatów, wieńców, krzewów i lampek żarzących. Znac, że nadchodzi święto zmarłych, które u nas tak uroczyste rokrocznie bywa obchodzone... Oby tylko te tłumy dążące w dniu dzisiejszym na cmentarz, nie zakłóciły spokoju zmarłych głosami rozmowami, śmiechem lub niewłaściwym zachowaniem się...

Niech chociaż raz do roku ci, którzy całym swem życiem dają dowody bezmyślności, zechcą zastanowić się, gdzie są i po co tam przyszli...

Niech pomyślą, ile pod tymi głazami kryje się strasznych dramatów życiowych, ile bólów, cierpień i pogrzebanych nadziei.

Niech przypomną sobie jak niepomiarne pycha, lekceważenie innych, chęć użycia, wszystkie to znikło wobec otwierającego się grobu.

Niech zechcą zastanowić się nad tem, czyje to nazwiska są wspomniane ze czcią pomimo upływu szeregu lat, czyje imiona stały się nieśmiertelne... a czyje znowu tak głośno za życia, dziś giną w odmęcie zapomnienia...

Szanujmy tę ziemię skropioną łzami pozostałych, użyżoną kośćmi zmarłych. Składając wieńce i krzyże na grobach, a choćby idąc na cmentarz tylko dla zwyczaju bez wspomnień i tęsknoty pamiętajmy, że jest to miejsce gdzie niejedną z rozdzierającą piersi rozpaczą, w duchowej spójni z tymi, którzy od niego odeszli, szuka tu ulgi i pociechy. Szanujmy pomniki też i cierpień i zawodów...

**Z cmentarza.** Przy sprzyjającej pogodzie roilo się na cmentarzu wczoraj od wczesnego rana do późnego nawet wieczora. Mimo to jednak zauważyliśmy, że ruch ten był mniejszy niż w latach poprzednich. Owe okazałe, cenne wieńce, w znacznej części znikły, a zastąpiły je krzyże Tow. św. Wincentego à Paulo, ale tych krzyżów nie wiele. Mimo to znaczna liczba grobów była i kosztownie i z wielkim gustem przystrojonych. Najpiękniej przedstawiał się grobowiec Wołodkiewiczów, zarówno ornamentacyjnie jak i dekoracyjnie; następnie grób Mussilów, marszałka Zyblikiewicza, grobowce poległych 1863 r., i weteranów z r. 1831. O grobie poległych w r. 1848 miała staranie młodzież patriotyczna „Gwiazdy“. Dalej odznaczały się groby rodziny Brasonów, ks. Czartoryskich, Pszornów, Halbanów, Gersonów, Porębskich, Teichmana, Johnów, Markusów, Edwarda Fiehricha; dalej Bartików, Filipkiewiczów i hr. Husarzewskiej; ostatnie trzy szczególnie odznaczały się pod względem oświetlenia. Przed grobem założyciela naszego pisma ś. p. Józefa Rogosza zatknięty był krzyż oraz kilka wieńców zdobiło ten grobowiec.

Pięknie przedstawiały się groby: Wł. del Campo Scipio, Gustowiczów, Hellerów, Zieleniewskich, Fr. Chęcińskiego, rodziny Adamskich, Rożnowskich, Męckich, Ciechanowskich, Hajdukiewiczów, Trzebieckich, Rosnerów, Antoniego Hawelki, Schoenów, Czapllickich, Zofji Wodzikiej. Zyg. Wasilkowskiego, Maurycego Glatmana, Beer de Beerlem, A. Raczyńskich, Ripperów, PP. Kanoniczek i OO. Kapucynów, rodziny Federowiczów, Prausów, Knowiakowskich i Filipowskich. Idealnie przystrojone były groby panien M. Wiszniewskiej, Greczyńskiej, Wesółowskiej i Plachoty. Nie zapomnieli także wojskowi odznaczyć groby zmarłych Kamratów i towarzyszy broni.

Nabożeństwo w kościółku omentarym słuchoło tysiące osób. Kwesta odbywała się w czterech namiotach, mianowicie: na rzecz Tow. św. Wincentego

a Paulo, Tow. Dobroczynności, na rzecz starców i kalek, oraz na Weteranów i uczest. pow. z 1863 r. Ruch powozów był olbrzymi. Stragany z świecami, łakociami, kasztanami itd. miały odbyć znaczny.

† Jan Podwln, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zmarł nagle w poniedziałek dnia 1 b. m. na udar sercowy.

**Sprzeniewierzenie Tow. Ubezpieczeń.** Skontrum trwa dalej. Dotąd prokuratorja ani policja żadnej wiadomości o Kieszkowskim nie mają. Wiadomości jakie krążą po mieście o aresztowaniu defraudanta są zmyślone. Nadkomisarz Swolkien nie wyjeżdżał wcale z Krakowa.

**Przegląd donosi:** W sprawie szkód, wyrządzonych w lwowskiej reprezentacji Towarzystwa przez Pniaczka-Kalinowskiego i Tadeusza Leszczyńskiego donoszą z Krakowa, że dyrekcja postanowiła podobno zobowiązać do pokrycia tych szkód dyrektora lwowskiej filji Gnoibkiego i sekretarza Krasuckiego, ponieważ oni zaniedbali wszelkiej kontroli czynności urzędników Towarzystwa. A w Krakowie? Krąży również pogłoska, że syndyk lwowskiej reprezentacji, dr Bieliński, zamierza złożyć ten urząd.

Nasz korespondent lwowski donosi: „Jedno z pism krakowskich, zdaje mi się nawet, że *Głos Narodu*, donosiło, że Czesław Kieszkowski był 25 października w Krakowie, otóż utrzymują tu, iż Kieszkowski przez dzień 23 i 24 bawił we Lwowie i z kimś się tu porozumiewał. Po wydaniu listu gończego przez c. k. prokuratorję, tutejsza policja zaczęła się zajmować tą sprawą i zasięgać wiadomości, z kim Kieszkowski konferował we Lwowie — do tego czasu jednak skonstatowano tylko fakt, że Czesław Kieszkowski był we Lwowie w czasie wyżej podanym, ale pod swoim nazwiskiem w żadnym hotelu nie zapisał się — o ile jednak zdołano do niego, nocował w hotelu francuskim i nie miał z sobą żadnych bagaży“.

**Dreczenie dzieci.** Od dwóch lat widywaną jest pomiędzy 8 a 9 godziną rano przy ulicy Florjańskiej w każdą sobotę kobieta z małym dzieckiem na ręce, zbierająca grosz żebraczy po sklepach; — dziecko na w pół nagie zimą i latem — z zimna nabrzmiałe — na pół senne, z głową pochyloną na pierś. Kobieta drezcząc dziecko wyłudza jałmużnę. — Czy nie ma miejsca w zakładach dobroczynnych w Krakowie, aby potwornej matce niewinne dziecko odebrać i tym sposobem uratować je przed niechybną śmiercią. Zwraca się także uwagę organów policji na powyższy wypadek

\* **Komitet młodzieży** czyni starania urządzenia w św. Katarzynę, wieczoru tańczącego, z którego dochód przeznaczony byłby na sprawienie narzędzi gimnastycznych w parku dra Jordana.

\* **Na dochód** ubogich uczestników powstania z 1863 roku, odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie. Artysty odegrają Bełokowskiego „Przekupkę warszawską“.

**Posiedzenie miesięczne** krak. Tow. ogronicze- odbędzie się wyjątkowo nie w pierwszą środę miesiąca, ale w drugą d. 10 listopada.

**W Warszawie** zmarł ś. p. Antoni Okolski, prezes komitetu kasy im. Mianowskiego, profesor Uniwersytetu warszawskiego, pisarz i publicysta.

**Złote wesele.** Dnia 30 października b. r. odbyła się w kościele OO. Bernardynów w Tarnowie, przy licznie zgromadzonej publiczności, rządku uroczystość. W tym dniu ksiądz Ferdynand Moralski, kaznodzieja OO. Bernardynów w Tarnowie, po pięknej i rzetelnej przemowie udzielił błogosławieństwo p. Janowi Sapiocie, emerytowanemu urzędnikowi dyrekcji skarbowej i jego małżonce Marcinie z domu Fetzer, z okazji 50 letniego jubileuszu pożycia małżeńskiego.

Po odbytej uroczystości kościelnej podejmowali jubilai liczne grono gości przybyłych ze Lwowa, Podwoleczysk i z Nowego Sącza. Wśród uczyt prześlizchny toast wniósł ks. Moralski, na cześć jubilatów i całej rodziny.

**Przemyska Rada miejska** wybrała burmistrzem dra Dworskiego, jego zastępcą dra Dulińskiego, asesorem płatym dra Fryderyka Smutnego i asesorem bezpłatnym dra Leonarda Tarnawskiego.

**Śmiała kradzież** popełniono w nocy z 29 na 30 z. m., na drodze między Jasionką a Rzeszowem. Okradziono pocztę wozową z Sokołowa. Szkoła wynosi przeszło 3.000 złr. Sprawców dotąd nie wykryto.

**Z Tyczyna** piszą do *Gł. Rzeszowskiego*: Przed paru miesiącami zakupili tutejsi żydzi u jednego Chrześcijanina maleńki kawałek gruntu za miastem (via Błażowa) w tym celu, aby na nim wybudować piwnicę. — Zapytywani, na co piwnicę budują, odpowiadali, że na skład „szmiru“. Nikt tedy z sąsiadów nie wnosił sprzeciwu. Tymczasem cichaczem postarali się żydzi w Starostwie o konsens na utrzymanie w niej *en gros* nafty, chcąc nią zawojuować nasz handel chrześcijański w sklepie Kółka rolniczego i w prywatnych chrześcijańskich firmach. Sprawdzili mianowicie skądciś cały wagon nafty, wtoczyli ją do wspomnianej piwnicy, i z niej, jak z armaty, zapopatrzą wszystkie sklepy żydowskie, a co najważ-



niejsza, że mogą jakoś sprzedawać po 14 ct. I tr cesarskiej a po 10 ct. litr palnej, podczas kiedy my płacimy loco Rzeszów po 15 ct. cesarską, a po 12 ct. palną. Pytamy się tedy kompetentnych, co to jest za manewr i jeżeli niuencziwy, jak mu kark skrócić? Jeżeli uczciwy, to i my to samo działo na plac boju wytoczymy; tylko że dla nas droga będzie usłana cierniami przez żydowski urząd gminny (tutejsza Rada miasta również żydowska) i przez władze wyższe, czegośmy doznali przy zakładaniu kasyna mieszczańskiego, czego doznajemy także teraz, kiedy chcemy założyć choćby tylko jeden chrześcijański wyszynk wina wraz z podaniem przekąsek i choćby tylko jedną piekarnię chrześcijańską. Zarzucają nam tu i tam, że dla naszych zamysłów obieramy za obskurne miejsce, a o tem i wiedzieć nie chcą, że miejsce pierwszorzędnych już u nas niema.

**Z Koła artystycznego.** Przypominamy, że we środę dnia 3 b. m. odbędzie się w Kole artystycznym wielki raut muzyczny, połączone z tombolą. Sądząc z nadesłanych przez naszych artystów obrazów i szkiców można być pewnym, że uczestnicy bardzo liczni i chętni wezmą udział w tomboli. Jak słyszymy, wybiera się na ten raut, pod wielu względami świetnie się zapowiadający, wiele rodzin z miasta i z okolicy. Raut ten zainauguruje tegoroczny sezon zabaw w salonach Koła artystycznego. Proszeni jesteśmy o przypomnienie, że zarówno członkom Koła artystycznego i Związku literackiego przysługuje prawo wprowadzania gości. Początek rautu o godzinie 9 wieczorem.

**\* Niemiec o Polakach.** Jeden z dzienników lwowskich podaje cenne opowiadanie o pewnym przemysłowcu, Niemcu i o jego o Polakach sądzie. Niemiec ów — czytamy tam — prowadzący ogromną mleczarnię w Rzeszowie, pierwszą w Galicji wyrobami swymi mleczarskimi, jak serem i masłem, zastąpił po za granicami naszego kraju i to tak rychło, iż pomimo, że fabryka owa istnieje zaledwie dwa lata, a już eksportuje serów w różnych gatunkach przeciętnej wartości 60.000 zlr. a masła do 100.000 zlr. U nas nieledwie ci, którzy mają bezpośrednią styczność z mleczarstwem wiedzą cokolwiek o istnieniu tej fabryki, a dla innych to terra incognita. Nie zrażał się jednak tem Niemiec — i owszem dla uszanowania praw narodu, między którym żyje i pracuje i na dowód swego taktu politycznego, zdobył się na to, że zaprowadził korespondencję i administrację w polskim języku; prócz tego wiedząc o naszej słabostce przepędzania większej części dnia w lokalach śniadankowych, począł wyrabiać specjalnie dla nas odrębny gatunek, t. zw. serów śniadankowych. Ozdobiwszy je napisem i etykietą tylko polską z dodaniem swojej firmy, porożył się po handlach naszych ku; ców Chrześcijan-Polaków.

„Jakież zdziwienie, a nawet oburzenie opanowało mnie — opowiada ów Niemiec — skoro otrzymałem wkrótce listy od kupców rdzennie polskiego miasta Lwowa, z doniesieniem, że wprawdzie przyślane sery są znakomite, jednakowcz żądają bezwarunkowo natychmiastowego zniesienia polskich napisów, zastępując je niemieckimi lub francuskimi i zupełnego wykreślenia miejsca wyrobu, tj. Rzeszowa „bo inaczej — jak pisze jeden z nich — serów tych pod żadnym warunkiem brać nie mogę — nie chcąc siebie narazić na brak popytu u moich odbiorców“. Po takim liście, komentarze zbyteczne, bym jeszcze miał swój sąd wydawać o Polakach i polskim przemysłu. A więc — mówi dalej Niemiec — ja chciałem uszanować was i wasz język a wy sami mi tego zabraniać; we własnym kraju nawet siebie i swój przemysł uszanować nie potraficie. Nie macie żadnej wiary i żadnej ufności do własnej pracy, do przemysłu. Jeżeli zobaczycie, że miejscem wyrobu jest miasto galicyjskie, to od takich fabrykantów uciekacie jakby od zapowietrzonych.“ (1)

**Ze Stanisławowa** z wydziału Tow. muzycznego im. Moniuszki odbieramy dłuższe pismo, w którym wydział daje odpawę p. Józefowi Wierzejskiemu, redaktorowi *Kurjera Stanisławowskiego*, oraz motywuje usunięcie tegoż z wydziału. P. Wierzejski kilkakrotnie w sposób złośliwy napadał w swem piśmie na działalność wydziału Tow. muzycznego. Asumpt do ataków panu W. dała uchwała wydziału, mocą której tektur żydowski rozplasał się w gmachu moniuszkowskim. Wydział tłumaczy się tem, że stan Towarzystwa jest tak oplakany, że każdy grosz jest drogi. Lepiej dać żydom na parę tygodni gmach teatralny i wziąć od nich pieniądze, niż dopuścić do tego, aby gmach cały poszedł na licytację i aby żydzi na własność go nabyli. Z dwójga złego, wszak ohyba to pierwsze lepsze.

**Żegiestów pójdzie na licytację!** Tak jest szanowny czytelniku... W dniu 22 listopada b. r. ma być Żegiestów wystawiony przez galicyjski bank hipoteczny na licytację. Żegiestów jest otok Zakopanego najpiękniejszym naszym miejscem kąpielowem, słusznie nazwanem jaskółczym gniazdem górskim. Gdyby Niemcy, lub Francuzi mieli podobnie uroczą kąpielkę, odbywaliby do niego w lecie pielgrzymki i właściciel nigdy nie byłby zmuszony do puszczania go na publiczną sprzedaż. Przypominamy, że z okazji wystawienia na licytację Zakopanego podniósł się w całym kraju okrzyk zgromy i ostatecznie zupełnie słusznie uznano sprawę, jako publiczną i interesującą

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa.

cały naród. Toż samo powinno być z Żegiestowem — bo inaczej dostać się może w niepowołane ręce.

**Pojedynek.** Zanny włoski fechmistrz Casella, w jednym dzienniku rzymskim, silnie skrytykował zachowanie się księcia Orleańskiego, podczas pojedynku z hrabią Turynu. W obronie honoru księcia Orleańskiego stanął pan Thomegeux i zażądał zadośćuczynienia od Casellego. Pojedynek odbył się we środę, w lasku Bulońskim i Caselli odniósł lekką ranę.

**Nekrologja.** Stanisław Mrowec, emerytowany radca górniczy, zmarł w Krakowie 30 października.

## Teatr, Literatura i Sztuka.

### „Szwaczki“ M. Bałuckiego.

„Szwaczki“ — tytuł wielce obiecujący, dla pisarza temat wdzięczny. Życie szwaczek, ich troski, ich walka nie ze społeczeństwem, lecz walka o byt, radości i bóle, grzechy i cnoty, pojęcia i przesady — coż to za bogate studjum dla obserwatora realisty. Tak jest! dla obserwatora, nie jest nim jednak Michał Bałucki i dlatego w komedji „Szwaczki“ szwaczek nie ma, a ich miejsce zajmują szlachcianki utrzymujące się z pracy rąk, imodystki. Tytuł utworu wskazuje, że autor chciał przedstawić świat dotąd prawie nie znany ze sceny. Chęci były dobre, ale też i na chęciach się skończyło. Tło komedji jest tak mało charakterystyczne, że doprawdy trudno zrozumieć ową, że tak powiem, specjalizację, jaką autor zaznaczył w tytule. Jedyne szafy z kapelusami i mowa o pracowni w akcie II wskazują, że obracamy się w świecie pracownic igły. A bohaterki? — te owe szwaczki jak je nazwał Bałucki? Znamy je, znamy doskonale i z „Radców pana rady“ i z „Grubych ryb“ i z „Nowego dziennika“ i z „Sąsiadów“ i z „Krewniaków“ i z tylu innych komedji nie Bałuckiego. Czy jest w nich coś coby je wyróżniało z grona tylu poprzedniczek?

Jedynie chyba temat rozmowy jaką prowadzą na scenie. Bo ani sentyment Walerki, ani rezon Andzi, ani skrętność Józki nie są „jajkiem Kolumba“. Na pamięć umiemy je wszystkie. Przypuśćmy jednak, że p. Bałucki nie miał pretensji być Kolumbem i biorąc przeciętne typy chciał jeno być poprawnym tłumaczem ukrytych myśli bohaterek „szarego zycia“. Ale gdzie tam! Andzia wysmiewająca donzuanadekadenta, Walerka drążąca na wieść o pojedynku Adama, Józka — to piąte koło u wozu, nie przynoszą nic, literalnie nie, coby mogło świadczyć o obserwacji życiowej autora. Z góry przewidzieć można co która i jakiego zwrotu użyje w danej sytuacji.

Po za trzema szablonowemi bohaterkami mamy cały szereg figur epizodycznych. Pierwsze miejsce należy się Adamowi choćby z tego względu, że gdyby nie jego dziecinna ambicja ujrzenia „szwaczek“ na balu publicznym, nie byłoby aktu trzeciego, a tem samem jedyne go konfliktu dramatycznego w całej sztuce. A wiecie dlaczego Adam chciał aby szwaczki były na balu prawników? Oto dlatego, że widział je tańczące w mieszkaniu z dziećmi Józki. Ciekawa rzecz, dlaczego Adam, patrząc na parę tańczące, nie pomyślał o dzieciach, które może jeszcze z większą rozkoszą w płasy poszły niż ich prowadzyci, i nie zaproponował im „kinderbalu“?

Byłoby to może oryginalniejsze, a z pewnością logiczniejsze. Panny Matkowskie zbyt są rozsądne, przy najmniej takimi chciał je mieć autor, aby upierały się póśe na bal, dzieci tymczasem, te z racji swego wieku, mogłyby być uparte. Z drugiej strony Adam stawiający na jedną kartę wszystko dla jednego balu robi wrażenie cyrkowca, który dla bezmyślnego oklasku ryzykuje życie. Koturny na jakich stąpa Adam w rozmowie z Alfredem, a później z maszynistą, naiwność z jaką przypomina narzeczonej o pojedynku stawiają go w rzędzie lalek niezręcznie zestawionych. Tułów za duży, głowa za mała. Fajarkiewiczem z Mcścisł przerobionym na „salonową“ modłę jest Hipcio, czczym rezonerem Fredek. Kratę życia przynosi z sobą maszynista, ex-salonowiec, którego się wyrzekły ciotki-dewotki za to, że jął się ciężkiej pracy, dosyć humoru ma donzuan-dekadent, dobrym jest Skoczkowski (dzięki interpretacji p. Solskiego wyrastający na bohatera sztuki), a najlepszą Maryśka, tłumok do wszystkiego „piskaty“ i leniwy, oraz p. Trębczyńska, sepleniąca „arystokratka“ z przedmieścia.

Robota sceniczna „Szwaczek“ świadczy o rutynie scenicznej autora „Grubych ryb“. Manekiny poruszają się wcale zwawo, a czasami nawet, ku wielkiej radości galerji, skaczą, wywracają się, tańczą i sypią dowiecipami *de grubis*. Artyści sztukę Bałuckiego grali z całym nakładem pracy. Bohaterką była p. Przybyłko (Walerka), zdobywająca po każdej nowej roli coraz większe uznanie dla swego niepospolitego talentu. Szczerść, skarby uczucia, głos dziwnie melodyjny, gra pełna temperamentu rokują młodej artystce świetną przyszłość. Wyśmienitym był p. Solski jako Skoczkowski, doskonałą p. Wojnowska jako „arystokratka“ z przedmieścia, przezabawnym p. Siemaszko jako donzuan *fin de siècle*, wreszcie charakterystyczną p. Wój-

cicka jako służąca w akcie I-szym. Inni artyści robili wszystko, aby nie być manekinami. Wymienię tu tylko panią Siemaszkową, Krysińską, Pomian; pp: Zawadzkiego, Śliwickiego, Romana i Sobiesława.

Minos.

\* Popularne i dobrze napisane wydawnictwo „Kraju w obrazach“ podjęło myśl wydania całego szeregu portretów znakomitych ludzi w Polsce p. t.: „Album zasłużonych Polaków“. Pierwszy portret, przedstawiający Adama Mickiewicza, już się ukazał w księgarniach. Fotodruk z pracowni p. Trzemeskiego we Lwowie zaleca się przewybornem wykończeniem i wielką podobizną. Do każdego portretu dołączony będzie krótki zyciorys i treściwy rzut oka na działalność danej postaci. W najbliższym czasie ukaza się portrety: Matejki, Sienkiewicza, Sobieskiego, Kalinki i Skargi.

\* „Biblioteczki ilustrowanej“, wydawanej nakładem warszawskiej firmy Gebethnera i Wolffa, ostatni tomik zawiera śliczne nowele Marji Konopnickiej: „Dym“, „Nasza szkapka“ i „Głupi Franek“ z ilustracjami S. Sawiczewskiego. Piękne to a tanie wydawnictwo.

## Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

**Berno** 2 listopada (rano). Podczas przyjmowania p. Lechera i urządzanych na cześć jego owacyj, studenci niemieccy chcieli wyprawić przed oknami dep. Stra skyego kocią muzykę. Policja zapobiegła demonstracjom.

**Bozen** 2 listopada (rano). Odbył się tu wczoraj Volkstag, w którym wzięło udział 1000 osób. Przemawiali posłowie: Gross, Wolf, Steinwender.

**Berlin** 2 listopada (rano). Na polowaniu w Grainstein spadł z konia generał Bülow i zabił się.

**Madryt** 2 listopada (rano). Z Kuby donoszą, że generał Weyler urzędowo oddał sprawowanie władzy marszałkowi Blanco. Blanco ma wkrótce ogłosić manifest pojednawczy.

## Parlament wiedeński.

(Telegraficzne i telefoniczne sprawozd. *Głosu Narodu*).

**Wiedeń** 2 listopada (rano). Wczoraj przybył tu baron Banffy i odbył dłuższą konferencję z hr. Badenim. Zwolnienie delegacji nastąpi nieodwołalnie 15 listopada. Wiadomości o wstrząśnieniu gabinetu są mylne. Hr. Badeni cieszy się jak zawsze najpełniejszem zaufaniem cesarza.

**Wiedeń** 2 listopada (rano). Urzędowo zaprzeczają wiadomości, jakoby wczoraj odbyła się rada ministrów. Rada ministrów wcale nawet nie była zamierzona.

**Wiedeń** 2 listopada (rano). Cesarz przyjął na audjencji hr. Badeniego i barona Gautscha.

**Wiedeń** 2 listopada (rano). Cesarz przyjął ma we czwartek na audjencji prezydja obu Izb.

**Wiedeń** 2 listopada (rano). Dep. Jaworski złożył posłom młodoczeskim pewne wyjaśnienia co do swej interwencji w sprawie zamknięcia ostatniego posiedzenia Izby poselskiej. Aczkolwiek wyjaśnienia te nie zadowolili w zupełności Czechów, uspokoiły ich jednak znacznie, czego wyrazem są głosy czeskich dzienników.

## POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października 1897 r.

### Do Krakowa przychodzą:

**Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina:** godz. 6 minut 6 rano pospieszny; godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem osobowy; godz. 10 min. 10 wieczorem pospieszny. **Z Bonarki:** godz. 6 min. 36 rano mieszany; godz. 4 min. 47 wiecz. **Od strony Lwowa: i Podwołoczysk:** godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 2 min. 53 po południu osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór osobowy; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wleiczk:** godz. 11 min. 15 rano; godz. 6 min. 50 wieczorem.

### Z Krakowa odchodzą:

**W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina:** godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 pospieszny; godz. 9 min. 25 rano osobowy; godzina 2 minut 31 po poł. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 25 wieczorem do Oświęcimia; g 10 wieczór pospieszny. — **Do Bonarki** godz. 9 min. 5 r. godz. 7 min. 35 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa i Podwołoczyska:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano osobowy; godz. 11 rano osob.; godz. 2 minut 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 50 wieczór osobowy. — **Do Wleiczk:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 8 min. 30 wiecz.

☛ Czas środkowo-europejski. ☚

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg.